Na str. 2: **Obrady Komisji Centralnej**

NR. 171 (4964) cz. WARSZAWA, SOBOTA 21 MAJA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

Po obradach Komisji Centralnej

Napisaliśmy już wczoraj, że czwartkowe uchwały **Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych** są poniekąd odpowiedzią na stanowisko, zajęte przez t. zw. **sfery gospodarcze** podczas uroczystej „narady" z przed paru tygodni.

Kierownictwo obozu „sanacyjnego" nadało świadomie tamtemu **„Sejmowi klas posiadających"** charakter jakiegoś **wyjątkowego** zdarzenia. Wszak był obecny p. Prezydent Rzeczypospolitej, p. wicepremjer **Zawadzki** witał zebranych imieniem Rządu; asystowali debatom liczni ministrowie i przywódcy Klubu B. B. W. R.

Nie możemy twierdzić, że „tezy" pp. **Krzyżanowskiego, Wierzbickiego i Klarnera** uzyskały stempel **oficjalnej** akceptacji przez Rząd; nie spotkały się wszakże z żadnym **oficjalnym** sprzeciwem, z żadną korektywą zostały rozreklamowane przez całą „wielką" prasę „sanacyjną" i — co najważniejsze — codzienna praktyka **państwowej polityki gospodarczej**

odpowiada tym „tezom"

nawet w szczegółach. Protestów i sprzeciwów Z. Z. Z., grupy „Przełomu", B. B. S. niepodobna poważnie brać w rachubę.

Mamy zatem prawo sądzić, że owa „narada gospodarcza" w sali Senatu sformułowała taką postawę wobec kryzysu, która w ogólnych przynajmniej zarysach wyraża teorję i praktykę kierowniczych kół obozu, rządzącego dzisiaj Polską.

Jak ta postawa wygląda! Ujmiemy ją w skrócie paru punktów:

1) **kryzys obecny** jest owocem wyjątkowo złej **KONJUNKTURY;** zagraża on istotnie podstawom gospodarki kapitalistycznej; ale podstawy są w **zasadzie** zdrowe i jedynie możliwe;

2) **zadanie** więc państwowej polityki gospodarczej polega na **ratowaniu za wszelką** cenę ustroju kapitalistycznego;

3) **drogi ratowania** — to **pomoc państwowa** bezpośrednia i pośrednia (kredyty, zmniejszenie podatków i t. p.), ale **bez „wtrącania się"** do **gospodarki prywatno - kapitalistycznej**, no i **„uwolnienie"** kapitału przemysłowego, handlowego i rolnego od t. zw. **ciężarów socjalnych,** zapewnienie mu zarazem decydującego wpływu na samorząd.

***

„Tezy" uchwał **Komisji Centralnej** są wręcz przeciwstawne:

1) **kryzys obecny** nie jest skutkiem jakiejś specjalnej konjunktury, ale rezultatem **załamania się** właśnie **podstaw,** całej **STRUKTURY** gospodarki kapitalistycznej; gospodarstwo kapitalistyczne przestało zaspakajać potrzeby ludności;

2) nie tylko **klasa robotnicza,** lecz tak samo **włościaństwo i drobnomieszczaństwo** znajdują się w pozycji radykalnie sprzecznej z interesami kapitalizmu, jako ustroju społeczno - gospodarczego i jako zagadnienia kultury;

3) **jedyne wyjście** — to **socjalistyczna przebudowa ustroju** i objęcie **władzy państwowej** przez klasy społeczne, zdolne do wprowadzenia w życie przebudowy zasadniczej i do **nastawienia** państwowej polityki gospodarczej na świadome dążenia do przebudowy, nie lekceważąc — rzecz jasna — bezpośredniej walki o złagodzenie **skutków** kryzysu.

W tym zestawieniu obydwu grup „tez" mamy jaskrawe **przeciwstawienie postawy „gasnącego świata"** i postawy **„świata, który nadchodzi".**

Stanowisko **Komisji Centralnej** nie odbiega, naturalnie, w niczym od tego poglądu, który **Polska Partja Socjalistyczna** sformułowała w uchwałach Kongresu Krakowskiego i ostatniej Rady Naczelnej. Problem

ścisłej współpracy

politycznej i zawodowej form ruchu robotniczego jest w Polsce rozwiązany całkowicie. Obecność na czwartkowym posiedzeniu **Komisji Centralnej** przedstawicieli partyj socjalistycznych stwierdzała raz jeszcze **zupełną solidarność wewnętrzną** w Świecie Pracy; wspólna zaś deklaracja **Polskiej Partji Socjalistycznej, Bundu, Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce i Ukraińskiej Socjalnej Demokracji,** złożona przez tow. Tomasza **Arciszewskiego,** oznacza, że proces skupienia

wszystkich sił Socjalizmu

w Polsce pod znakiem **WALKI O ŻYCIE,** walki **„przeciwko obecnemu ustrojowi i obecnemu systemowi rządzenia",** ma się ku końcowi.

Mieczysław Niedziałkowski.

Generałowie japońscy idą do władzy

P. Suzuki kapituluje przed nimi

Przed dwoma dniami odbył się w **Tokjo** „sowiet generałów" pod przewodnictwem b. ministra wojny w gabinecie zamordowanego **Inukaj** gen. **Araki.**

Gen. **Araki** uważany jest powszechnie za

„arbitra sytuacji".

Zgadza się on podobno na to, by wódz konserwatystów **Suzuki** objął stanowisko premjera, ale pod warunkiem **ścisłego wykonania** „programu generalskiego", który zawiera — między innemi — postulat

„silnej polityki zagranicznej"

w stosunku do **Mandżurji i Mongolji.** W **takim** gabinecie p. **Suzuki** gen. **Araki** wziąłby udział.

Gen. Araki wypowiedział na owem posiedzeniu generałów **szereg komplementów** pod adresem... morderców premjera **Inukai,** ale oświadczył zarazem, że „chłopcy muszą być rozstrzelani".

Suzuki przyjmuje — według depesz — warunki i żądania „sowietu generalskiego".

W ostatniej chwili przed zamknięciem numeru nadeszła depesza z Tokio, że partja konserwatywna zawarła „kompromis" z generalicją, przyjmując jej żądania.

SUZUKI utworzy Rząd, gen. ARAKI obejmie tekę min. wojny.

Niektóre koła wojskowe zaprzeczają jednak stanowczo wiadomości o osiągnięciu tego swoistego „kompromisu".

Co się dzieje w Jugosławji?

Ponowna fala pogłosek

Drogą na **Wiedeń** przypłynęła do **Polski** wczoraj ponownie fala pogłosek o

wrzeniu rewolucyjnem

w **Jugosławji.** Depesze z **Rzymu** potwierdzają te pogłoski. Z jednej strony

zaburzenia agrarne

przybrały podobno bardzo znaczne rozmiary, z drugiej zaś — rośnie

ruch antydynastyczny

wśród społeczeństwa i w części korpusu oficerskiego.

Ten **ruch antydynastyczny** miałby dwa łożyska; pierwsze z nich — to

prąd republikański

na tle zniechęcenia do dyktatury i problemu narodowościowego (Królestwo Jugosławji składa się, jak wiadomo, z trzech narodów „głównych": Serbów, Chorwatów i Słoweńców); łożysko drugie — to tradycyjne w Serbji tajne organizacje wojskowe, które pragnęłyby **zmienić dynastję.** Rzekomo zlekka odsunięty od bezpośrednich wpływów faktyczny do niedawna dyktator

gen. Żiwkowicz

miałby patronować takim właśnie projektom.

***

Nie wiemy w tej chwili, czy i o ile pogłoski okażą się prawdziwemi. W każdymbądź razie sam fakt ich powstawania wskazuje na

niepewność sytuacji wewnętrznej

w państwie i — raz jeszcze — ujawnia *starą prawdę,* że bezbolesna *likwidacja dyktatury* jest zadaniem trudniejszem, niż... „rewolucja bez rewolucyjnych konsekwencji".

***

Z kół, zbliżonych do poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie, zapewniają, że wszystkie przytoczone pogłoski są wyssane z palca.

Demonstracyjne oświadczenie Hitlera

„Nie chcemy żadnej koalicji"

Hitler oświadczył uroczyście na posiedzeniu frakcji narodowo - socjalistycznej Reichstagu, że

odrzuca stanowczo

wszelkie plany rządów koalicyjnych z „Centrum" w Prusach. W ten sposób delikatne oferty „centrowców" spaliły na panewce.

Jak zginął w płomieniach „George Philippart"?

Z chwilą, kiedy rozeszła się wieść o pożarze na francuskim okręcie **„George Philippart",** na temat przyczyn pożaru powstały najrozmaitsze wersje.

Dziś już ponad wszelką wątpliwość jest wiadomem, że przyczyną pożaru nie był żaden zamach terorystyczny, lecz

krótkie spięcie

wywołane niedokładnościami w instalacji elektrycznej okrętu.

Z pośród pasażerów, którzy znajdowali się na pokładzie w liczbie 767 osób uratowano dotychczas 718 osób. O losie 49 osób nic nie wiadomo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zginęły one w falach morza.

Ciężar odpowiedzialności spada na

towarzystwo okrętowe

oraz na

kapitana okrętu

który nie przeprowadził kontroli instalacji. Kapitan winien jest też zaniedbania ćwiczeń alarmowych z załogą na wypadek pożaru lub katastrofy.

Jest stwierdzone, że pożar wzmagał się z przerażającą szybkością, obejmując drewniane części okrętu. Ponieważ dzwonki alarmowe zostały zbyt późno uruchomione, pasażerowie pogrążeni we śnie, zostali zaalarmowani trzaskiem walących się sufitów sal. Część pasażerów została odcięta od drużyn ratowniczych murem ogniowym, którego niepodobna było przebyć.

Nic też dziwnego, że na pokładzie okrętu rozgrywały się tragiczne sceny. Kobiety mdlały, dzieci dostawały spazmów, trudno było w tych warunkach zorganizować planową akcję pomocy.

Jeżeli liczba ofiar nie przekracza 50 osób zawdzięczać to należy dużemu taborowi łodzi ratowniczych, które w liczbie 20 pomieściły znaczną część pasażerów.

Obecność w pobliżu innych okrętów pasażerskich też w niemałym stopniu zadecydowała o losie uciekinierów z płonącego pokładu.

Ostatni opuścili pokład marynarze i dowództwo okrętu. Działo się to w chwili, kiedy okręt przedstawiał sobą jeden wielki

słup ognia.

W związku z katastrofą **„George'a Philipparta"** przeprowadzone będzie śledztwo. Kapitan okrętu **Viech** sporządził już raport, zawierający opis wybuchu pożaru, zmaganie się załogi z szalejącym żywiołem, bohaterską walkę załogi i akcję ratunkową. Z raportu tego wynika, że okręt zatonął. Próby uratowania go przez angielski holownik nie dały rezultatu, gdyż wielki żar bijący od płonącego kadłuba, uniemożliwiał jakąkolwiek akcję ratunkową.

„Tydzień Kobiet"

od 5 do 12 czerwca

Żyrardów

Zamieściliśmy we wtorek dłuższy list p. J. **Waśkiewicza,** dyrektora administracyjnego Zakładów Żyrardowskich; dotyczył on w lwiej części **zarzutów osobistych, stawianych** z różnych stron p. **Waśkiewiczowi,** jako dyrektorowi Zakładów (jego stosunek do robotników, do związku zawodowego i t. p.) P. **Waśkiewicz** te zarzuty odpiera w sposób stanowczy. Z naszego punktu widzenia sprawa osobistego postępowania p. **Waśkiewicza** nie wpływa ani trochę na ocenę.

całej polityki

obcego kapitału w **Żyrardowie,** a więc i całej polityki dyrekcji zakładów. Zapewne, p. **Waśkiewicz** był **urzędnikiem,** a nie **czynnikiem** w danym razie **decydującym.** Ów „czynnik decydujący" —

obcy kapitał

prowadził i prowadzi nadal **„politykę kolonjalną"** w stosunku do „miasta nędzy" i jego ludności pracującej; **były** wyrzucania z pracy działaczy zawodowych, **były** redukcje i zwalniania — kapryśne, złośliwe, nie liczące się z naszem, **był i jest** wyzysk, przekraczający wszelką miarę pod płaszczykiem „racjonalizacji pracy" i „usprawnienia pracy".

Oskarżenia nasze pod adresem

Zakładów Żyrardowskich

pozostają w mocy; będziemy je podtrzymywali nieustannie, aż osiągniemy

położenie kresu

dewastacyjnej, powiększającej bezrobocie i rujnującej zdrowie i siły robotników i robotnic gospodarki.

***

P. **Waśkiewicz** podał się do dymisji ze stanowiska dyrektora administracyjnego zakładów Żyrardowskich.

W poniedziałek strajk pracowników miejskich

Onegdaj odbyło się posiedzenie delegatów pracowników wydziałów administracyjnych, na którem postanowiono rozpocząć przygotowania do

STRAJKU WŁOSKIEGO

termin którego wyznaczony został na poniedziałek 23 maja o godz. 12 w południe.

Strajk ma objąć wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych.

Jeżeli magistrat nie wypłaci zaległych poborów w ciągu dnia dzisiejszego lub do poniedziałku do południa — strajk stanie się faktem dokonanym.

Afera Kreugera

W społeczeństwie krążą pogłoski, że pewne osobistości polityczne Polski pozostawały w ściślejszych stosunkach z Kreugerem. Prasa szwecka twierdziła, w swoim czasie, że wśród papierów Kreugera znaleziono spis nazwisk osobistości różnych krajów, będących agentami koncernu i ułatwiających mu jego afery pożyczkowe; miały tam być dwa nazwiska polskie.

Sądzimy, że rzecz domaga się wyjaśnienia i musi być wyjaśniona.

Przędzalnie w Bombaju zamknięte

Wszystkie przędzalnie bawełniane w **Bombaju** zostały zamknięte, wskutek czego 50 tysięcy robotników wyrzuconych zostało na **bruk.**

Dollarika

Kochany kraj jest ta Dollarika, ten ideał naszych kapitalistów oraz przykład i arcywzór, który mamy na ich żądanie naśladować!

Im więcej o niej słyszymy, tem lepiej ją poznajemy; a im lepiej ją poznajemy, tem goręcej dziękujemy niebiosom, że nas, ludzi Europy, odseparowały i izolowały od niej Atlantykiem, kanałem bądź co bądź dostatecznie szerokim, aby zaraza moralna trawiąca Dollarikę nie mogła tak łatwo do nas przeniknąć.

Krzysztof Kolumb dzieliłby dzisiaj smutną sławę Herostratesa, gdyby nie okoliczność łagodząca, że ten niefortunny żeglarz działał bez premedytacji. Amerykę odkrył zupełnie przypadkowo. Przytrafiło mu się coś znacznie gorszego, aniżeli biblijnemu Saulowi. Ten szukał oślic swego rodzica, a znalazł koronę królewską, gdy nieszczęsny Genueńczyk szukał drogi do Indji, a znalazł... Dollarikę.

Patrzcie na Amerykę! — wołali doniedawna kapitaliści Anglji, Francji, Niemiec, no i oczywista kapitaliści polscy także. Patrzcie na ten rozmach, na tę przedsiębiorczość, na prosperity Amerykanów, na ich organizację pracy, na standaryzację, na tayloryzm! Przyjrzyjcie się i naśladujcie! Niema tam kas chorych, niema ubezpieczenia na starość, ani od kalectwa, ani od bezrobocia! A gdzie są największe kapitały? W Ameryce. Gdzie są najliczniejsi miljarderzy? W Ameryce. Kto posiada najwięcej złota? Ameryka. Kto przeważył szalę zwycięstwa w wojnie światowej? Ameryka. U kogo cały świat w długach siedzi? U Ameryki. U kogo wszyscy zabiegają o nowe pożyczki? U Ameryki.

Nowoupieczeni zaś politycy polscy stempla 1926 dodawali złośliwie: Bo tam niema też socjalistów i niema także partyjnictwa. Są zaledwie dwie partje, ale tylko tak sobie, dla sportu, żeby była przy wyborach możliwość robienia zakładów.

I oto naraz w tym kapitalistycznym raju coś załamuje się. Następuje przesilenie gospodarcze, jakiego świat nie widział. Potężne banki wywracają się, jak domki z kart. Bankrutują potężne trusty. Siedem miljonów, jeżeli nie więcej, bezrobotnych, nie licząc „drapaczów chmur“, które przy pięknej pogodzie i niezachmurzonem niebie, też nie mają nic do robienia.

Ale mniejsza o przesilenie gospodarcze, które jest obecnie zjawiskiem wszechświatowem i któremu nie mogły zapobiec kapitalistyczne leki, jak organizacja, standaryzacja, amerykanizacja. Postokroć gorsze i groźniejsze jest przesilenie moralne, które przechodzi Ameryka, ten przedmiot westchnień kapitalistów całego świata.

Przed światem odsłania się obraz takiej zgnilizny moralnej, takiego chaosu pojęć, takiej depravacji duchowej, że mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że nie może inaczej być, tylko w tej Ameryce także „sanacja“ grasuje i to od bardzo dawna.

Kto może dzisiaj z całą pewnością stwierdzić, kto rządzi Dollariką: rząd czy banda Tasiemków podniesionych do dziesiątej potęgi? Gdzie drugie społeczeństwo, któreby tolerowało „układy“ pomiędzy Al Caponem, a głową państwa? Gdzie drugi na świecie kraj, w którymby niewiadomo było, gdzie jest granica dzieląca policję od butlegerów i gangsterów.

Tragedja rodziny Lindberghów! Potworna zbrodnia. Ale takie zbrodnie zdarzają się wszędzie. Przecież u nas dopiero w tych dniach sądy zajmowały się dwoma mordami, popełnionemi: we Lwowie na 17-letniej córce inżyniera i pod Łodzią na 4-letniej dziewczynce. Zdarzają się wszędzie, jakkolwiek nie tak często, jak w Dollarice. Ale ten Curtis, ten „przyjaciel“ Lindberghów, wyłudzający od Lindberghów 50.000 dolarów rzekomo na wykup dziecka z rąk bandytów — ten Curtis to już typek specyficznie amerykański, to nieodrodny syn kraju, w którym Bogiem, religją i wiarą, jest dolar i nic innego poza nim.

Takie jest oblicze moralne tego kraju najordynarniejszej reklamy i najbezczelniejszej blagi; kraju, w którym żadnego zrozumienia niema dla naszej sztuki, poza sztuką „robienia“ pieniędzy; kraju, który jeżeli sprowadza do siebie oryginalne Rembrandty i Van Dyki, jeżeli płaci tysiączne honorarja Carusom i Paderewskim, jeżeli buduje największe teleskopy, to nie czyni tego z zamiłowania do sztuki lub nauki, lecz dla reklamy, dla pyszałkowstwa, dla snobizmu; czyni to dla tych samych pobudek, dla których zbogacony na wojnie paskarz i nuworysz zakupuje galerję przodków i wstawia sobie, do salonu Bechsteina.

Takie jest moralne oblicze kraju, gdzie miljardowe fortuny powstawały z krwawego potu robotników, z których pod pretekstem intensyfikacji pracy czyniono manekiny, zabijając w nich wszelką myśl twórczą i odbierając im obraz i podobieństwo boskie.

Takie jest oblicze moralne kraju, w którym murzyni są dotychczas poza prawem, a wolność kapitał uwięził w ogromnej, spiżowej figurze, którą ustawił nad brzegiem morza twarzą do starego świata tak, aby żaden Amerykanin nigdy oblicza jej nie oglądał.

Kapitalizm święci w „wzorowej“ Ameryce podwójny „tryumf“ materjalny i moralny.

X. Y. Z.

Stanowisko klasy robotniczej

Przebieg obrad Komisji Centralnej związków zawodowych wespół z przedstawicielami partyj socjalistycznych w dn. 19 maja

Zgodnie z naszą wczorajszą zapowiedzią, dajemy dzisiaj szczegółowsze sprawozdanie z obrad czwartkowych przedstawicieli zorganizowanej klasy robotniczej. Reprezentowane były **wszystkie** związki zawodowe z całego kraju (kolejarze, maszyniści, transportowcy, górnicy i naftowcy, włókniarze, metalowcy, robotnicy rolni, robotnicy przemysłu spożywczego, drukarze, cukrownicy, rob. drzewni, budowlani, chemiczni, związki żydowskie i t. d.); P. P. S. reprezentowali tow. tow.: **Arciszewski, Czapiński, Kłuszyńska, Niedziałkowski, Pużak, Zaremba;** Bund — tow. **Portnoj,** NSPP — tow. **Zerbe;** Ukr. S. D.— tow. **L. Hankiewicz.**

PRZEMÓWIENIE TOW. JANA KWAPIŃSKIEGO.

Tow. **Kwapiński** zaznaczył na wstępie, iż Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Zw. Zaw. postanowił odbyć kolejne posiedzenie plenarne Komisji przy współudziale bratnich organizacji socjalistycznych, **aby w obecnym, tak niesłychanie trudnym i ważnym momencie rozważyć wspólnie najbardziej aktualne dla klasy robotniczej sprawy.**

Przez cały ubiegły okres sprawozdawczy **polska klasa robotnicza znajdowała się w nieustannych zmaganiach.**

Mówiąc o **walkach strajkowych,** tow. **Kwapiński** wezwał zgromadzonych do uczczenia pamięci robotników, którzy w walkach tych polegli.

Ze wzruszeniem przez powstanie, wyrażono hołd bohaterskim ofiarom walk z ustrojem kapitalistycznym.

Następnie tow. **Kwapiński** stwierdził, że pomimo niesłychanych trudności, w jakich żyjemy, sprostaliśmy obowiązkom, ciążącym na nas, jako na zorganizowanej klasie robotniczej: **w należyty sposób przeciwstawiliśmy się wszelkim zakusom rozbijackim i próbom rozsadzenia nas od wewnątrz. Dalej — strajk powszechny w dn. 16 marca był jaskrawym dowodem, iż klasa robotnicza zdolna jest do walki.**

SPRAWOZDANIE TOW. ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO.

Tow. **Żuławski** omówił obszernie działalność Sekretarjatu Komisji od czasu ostatniego posiedzenia plenarnego w październiku ub. r.

Pierwszą część sprawozdania poświęcił tow. **Żuławski akcjom o charakterze ogólnym; drugą część — sprawom organizacyjnym.**

Przedewszystkiem więc omówił stosunek Komisji Centralnej do poszczególnych posunięć rządowych, projektów ustawodawczych i t. p.

Projekty rządowe, które miały znaczenie li tylko demonstracyjne (jak np. **nowela do ustawy o czasie pracy,** która, jak zresztą wykazała późniejsza praktyka, nie zapobiegła ani w jednym wypadku łamaniu ustawy o 8-godzinnym dniu pracy), a tembardziej projekty, godzące w klasę robotniczą — **spotykały się ze zdecydowaną akcją obronną ze strony Komisji.**

Do samych „Komitetów do zwalczania bezrobocia“ **Komisja Centralna odniosła się negatywnie,** stając na stanowisku, że nie mają one na celu faktycznej pomocy dla bezrobotnych, **ale zrzucenie odpowiedzialności za obecny stan z bark Rządu na sfery społeczne.** Dlatego też przedstawiciele zorganizowanej klasy robotniczej w tych komitetach udziału nie brali.

Specjalnie obszernie omówił tow. **Żuławski** wniesione projekty ustawodawcze, będące zamachem na ustawodawstwo robotnicze: **czas pracy, urlopy, zasiłki dla bezrobotnych, ubezpieczenia socjalne.**

Strajk powszechny w dn. 16 marca był **początkiem** naszej walki przeciwko temu zamachowi, odbierającemu w praktyce polskiej klasie robotniczej wszystko to, co zdobyła dotychczas w niepodległej Polsce. Strajk ten był próbą naszych sił: — **i próbą udaną.** Pomimo faktu, iż zostaliśmy zupełnie niemal unieruchomieni przez władze; pomimo uniemożliwienia nam jakiejkolwiek propagandy strajku; pomimo szykan i represji — **do strajku stanęło ogółem czterysta kilkadziesiąt tysięcy robotników.**

Omawiając szczegółowo sprawy organizacyjne, tow. **Żuławski** podkreślił **skuteczność naszych starań w kierunku utrzymania jedności organizacyjnej i jedności ideowej.** Nic dziwnego, że, w czasie gdy liczba zatrudnionych w ciężkim przemyśle robotników, spadła prawie do połowy — zmniejszył się również stan liczebny płaconych do organizacji wkładek, ale co jest niezmiernie ważne, to to, **iż spadek ten został w ciągu ostatnich miesięcy zupełnie zahamowany; znaczy to, iż ubytek płacących członków, powstały na skutek bezrobocia, został wyrównany zdobyciem nowych członków; dalszem rozszerzeniem się naszych wpływów!** Żywotność naszych organizacji uwidocznia się specjalnie jaskrawo, gdy porównamy ich rozwój z zupełną nicością innych „związków“ i „związeczków“, gdy weźmiemy pod uwagę wyniki wyborów do przedstawicielstw robotniczych itd. **Opinja robotnicza stanęła za nami; w momencie niesłychanie trudnym i ciężkim — jedyne zaufanie zdobyła sobie uczciwa taktyka naszych organizacji.**

Obszernie scharakteryzował również tow. **Żuławski** przebieg **walk strajkowych** w okresie sprawozdawczym, a następnie mówił o współpracy Komisji na terenie międzynarodowym: **z Międzynarodówką zawodową i Międzynarodowem Biurem Pracy.**

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos tow. **Kowalski,** mówiąc o stosunkach, panujących wśród pracowników użyteczności publicznej, **poczem sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego przyjęte zostało jednomyślnie.**

AKCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRZECIW ZAMACHOM NA USTAWODAWSTWO SOCJALNE.

Krótkie streszczenie referatu.

Referat do tego punktu wygłosił tow. **Wilhelm Topinek:**

Tow. **Topinek** wskazał na wstępie, jak nieistotne okazały się obiecanki zwolenników rządów „pomajowych“ po roku 1926, iż rządy te dają gwarancję utrzymania obecnego ustawodawstwa robotniczego. Cóż się okazało? **Wszystkie te obietnice miały na celu usypianie klasy robotniczej przed grożącemi jej atakami.**

Przemysłowcy, którzy od początku toczyli nieprzejednaną walkę z ustawodawstwem robotniczem i którzy są głównymi inicjatorami wypaczenia tego ustawodawstwa, **zyskali pod tym względem pełne współdziałanie czynników rządowych.**

Tow. **Topinek** omówił obszernie intrygi, prowadzone przez przemysłowców, których celem jest: **pogrzebanie wszystkich dotychczasowych reform społecznych.**

Nietylko czynniki rządowe idą im na rękę, ale i rzekome robotnicze związeczki prorządowe. Np. gdy przed 16 marca cały aparat rządowy był w ruchu, aby nie dopuścić do strajku protestacyjnego przeciwko zamachowi na ustawodawstwo społeczne, organizacje BBS. i Z. Z. Z. starały się uśpić czujność robotników kłamliwemi zapewnieniami, że Rząd przecież nie dopuści do niszczenia tego ustawodawstwa.

Referat swój zakończył tow. **Topinek** stwierdzeniem, iż w najbliższym czasie dojdzie niewątpliwie do walki na tem tle. **Klasa robotnicza musi być do tej walki przygotowana, musi mieć pełną świadomość tego, iż tylko zorganizowani robotnicy są w stanie walkę w obronie praw robotniczych podjąć i przeprowadzić aż do zwycięstwa.**

W dyskusji nad referatem przemawiali tow. tow.: **Stańczyk, Szczerkowski, Boczkowski, Koral, Zawiślak, Zdanowski.** Towarzysze ci omawiali sprawę przygotowania **zdecydowanej akcji obronnej przeciwko grożącemu nam zniszczeniu ustawodawstwa socjalnego.**

Jednomyślnie przyjęto rezolucję, którą podaliśmy we wczorajszym numerze „Robotnika“.

Również uchwalono wszystkiemi głosami wniosek, przedłożony przez tow. **Zdanowskiego,** który **potępia zachowanie się w dn. 16 marca organizacji Zjednoczenia Zaw. Polskiego i Ch. D. oraz stwierdza, że związki zawodowe nie mogą liczyć na ich pomoc.**

DEKLARACJA SOLIDARNOŚCI.

Uroczystym momentem było złożenie przez tow. *Tomasza Arciszewskiego* wspólnej deklaracji obecnych na posiedzeniu przedstawicieli stronnictw politycznych: *PPS, Niem. Soc. Partji Pracy, Ukraińskiej Socjalnej Demokracji i Bundu, stwierdzających pełną solidarność wzajemną z ruchem zawodowym.*

STANOWISKO KLASY ROBOTNICZEJ WOBEC KRYZYSU I BEZROBOCIA.

Krótkie streszczenie referatu.

Referat do tego punktu wygłosił tow. **Zygmunt Żuławski.** Na wstępie tow. **Żuławski** zaapelował do zebranych, aby nie pozwolili na to, by straszliwa sytuacja obecna wytwarzała w nich niewiarę i zwątpienie. Musimy zrozumieć, że **nikt poza nami zmienić nie może obecnego stanu; jesteśmy jedyną, zdolną do tego siłą.**

Następnie mówca przedstawił, na podstawie faktów i cyfr, obecne położenie gospodarcze kraju: **spadek liczby zatrudnionych i godzin pracy** (w przeciągu niespełna dwuch lat liczba zatrudnionych spadła z 700.000 na 450.000 a liczba przepracowanych tygodniowo godzin z 23 miljonów na 11 miljonów); zilustrował szczegółowo spadek produkcji, wynoszący w niektórych przemysłach kilkadziesiąt procent i t. p. Co robią Rząd i przemysłowcy wobec takiego stanu? Oficjalną ich tezą, której wyraz dają w prasie, na t. zw. „sejmie gospodarczym“ przedstawicieli Rządu i przemysłowców — i przy każdej okazji, jest: **utrzymać za wszelką cenę nienaruszone podstawy naszego życia gospodarczego!** To jest ich jedyne zadanie: **utrzymanie podstaw obecnego ustroju!**

Tej bezsile i brakowi programu przeciwstawiamy nasz program.

Tow. **Żuławski** wykazał następnie, że zawiodły dotychczas wszystkie próby stosowania środków reformatorskich wobec obecnego ustroju **bez sięgania do podstaw ustroju. Należy właśnie zmienić podstawy ustroju.**

Przemysłowcy dostosowują produkcję do kurczącego się rynku, przyczem starają się obniżyć ceny przez obniżenie kosztów produkcji (t. j. płac robotniczych), czyli, **w dalszym ciągu zmniejszają zdolności konsumcyjne ludności.** Na podstawie cyfr, tow. **Żuławski** przedstawił, w jakim stopniu skurczyła się konsumcja w poszczególnych przemysłach. Nie zmniejszyła się zdolność spożycia, ale **możność nabycia.** To też celem powinno być **nie ograniczanie produkcji i przystosowywanie jej do zmniejszającej się konsumcji, ale — przeciwnie — podniesienie konsumcji i zaspokojenie istotnych potrzeb ludności. Należy nagiąć produkcję do potrzeb ludności, a posiadamy w kraju wszystkie, potrzebne do tego warunki.**

Żaden Rząd kapitalistyczny jednak tego nie przeprowadzi; **nie osiągnie się tego celu bez zadania ciosu kapitalizmowi; produkcja nie może zostać należycie uruchomiona przy obecnym systemie, obliczonym na zysk.**

Prawda, że ustrój socjalistyczny nie może być wprowadzony odrazu, ale należy rozpocząć okres przechodzenia do tego ustroju **A TEGO DOKONAĆ MOGĄ TYLKO RZĄDY, REPREZENTUJĄCE LUDNOŚĆ. Musimy dążyć do zdobycia władzy, w oparciu i współdziałaniu z temi wszystkiemi siłami społecznemi, których interesy pozostają w sprzeczności z kapitalizmem, a więc z włościaństwem i drobno-mieszczaństwem.**

Przemawiający w dyskusji tow. tow.: **Zdanowski, Stańczyk, Kowalski, Alter, Arciszewski i Wysocki,** omawiali poszczególne punkty przedłożonej przez tow. **Żuławskiego** rezolucji, zgłaszając pełną solidarność z wyrażonemi w niej postulatami.

Tow. **Arciszewski** podkreślił doniosłość dzisiejszej wspólnej konferencji, oraz deklaracji solidarności przedstawicieli czterech socjalistycznych partyj politycznych.

Rezolucję gospodarczą uchwalono jednomyślnie, poczem tow. **Kwapiński** zakończył obrady, uwypuklając raz jeszcze ich znaczenie.

Ludzie o dwu obliczach

Odbywa się obecnie zjazd Pen-Clubów w Budapeszcie. Pojechała nań dosyć liczna delegacja z Polski, złożona z jednostek mniej lub więcej reprezentatywnych, lub — jeśli kto woli — mniej lub więcej niereprezentatywnych. Nie spierając się długo na temat wyboru określenia, musimy skonstatować jedno: delegacja polska na sejmie literackim w Budapeszcie reprezentuje doskonale obecny stan rzeczy w Polsce, jego dwoistość a mianowicie dwa oblicza naszej dyktatury: zuchwałe na wewnątrz, wstydliwe na zewnątrz.

Mówiono o tem, że tego rodzaju zjazdy literackie są zwykle terenem badań i doświadczeń kulinarnych. W tym wypadku jednak bieg obrad w Budapeszcie nabrał rumieńców, zaczerwienił się w ogniu namiętności, które poruszają świat. Przyszło do gwałtownej dyskusji, na temat polityczny, na temat wolności ducha i ucisku, demokracji i dyktatury i wpływu tych czynników na kulturę i pisarstwo.

Po jednej stronie, po stronie demokracji wystąpił lewicowy pisarz niemiecki Toller, pośpieszył mu z pomocą Francuz, szeroko znany pisarz Jules Romains. Po drugiej stronie w sposób brutalny, ale otwarty, wypowiedział się twórca futuryzmu, dziś członek włoskiej Akademji arcyfaszysta Marinetti. Nie pomogły nic perswazje i upomnienia przewodniczącego: życie wtargnęło na salę, a jego konflikty i śmiertelne walki nadały ton i barwę zgodnym zazwyczaj i monotonnym przemówieniom.

Mam wrażenie, że delegatom polskim w tej atmosferze bardzo było nieswojo. Mają bowiem (nie chcę krzywdzić nikogo, ale odnosi się to w każdym razie do znacznej większości obecnych tam Polaków) dwa oblicza, względnie dwie maski do dyspozycji. Maskę dyktatorską, którą nosi się w kraju, aby było wygodniej żyć. Maskę demokratyczną, którą przywdziewa się po przekroczeniu granicy polskiej, aby nie świecić oczyma przed Europą i nie psuć tam sobie interesów.

Sytuacja rzeczywiście była wysoce niemiła, może nawet dramatyczna. Co wybrać? Za czem się oświadczyć? Komu się narazić?

Delegaci polscy — zwłaszcza ci najbardziej wśród nich reprezentatywni, którzy protestują przeciw gwałtom w Indjach, a nie protestowali przeciw Brześciowi — zastosowali zapewne w tym wypadku metodę najbezpieczniejszą. Schowali obie maski, udając, że ich niema i że nie wiedzą o co chodzi. Pocichu powtarzali sobie zapewne: dyktatura polska może być wygodną w kraju dla uprzywilejowanych, ale djablo zawadza za granicą.

J. Ł.

Odprawa

W ostatnim zeszycie **„Głosu Nauczycielskiego“**, centralnego organu **Związku Nauczycielstwa Polskiego,** znaleźliśmy dość bezczelną napaść na **„Robotnika“** i na **PPS.** Nie mamy — rzecz oczywista — zamiaru ani polemizować ani tembardziej „kłócić się“ z tem „pismem zawodowem“ z nieprawdziwego zdarzenia; chodzi nam tylko o podkreślenie wobec szerokich kół nauczycielstwa, do jakiego stopnia ich rzekomy „organ centralny“ stał się pismem o **wyraźnie partyjno - „sanacyjnem“ zabarwieniu.**

Pasuje to zresztą najzupełniej do całego charakteru „działalności“ dzisiejszych kierowników **Związku Nauczycielstwa Polskiego.** Historja jakiegokolwiek ruchu zawodowego nie zna bodaj innego, równie **przykrego,** przykładu organizacji, którąby z takim **cynicznym „spokojem“** przyglądała się—w roli „obserwatora“— przenoszeniu z miejsca na miejsce, wyrzucaniu z posad, rozbijaniu życia rodzinnego itp. jej **własnych** członków „niedogodnych“ komuś tam ze **względów politycznych.**

Kierownicy Związku „zmienili przekonania“ niby zużyte rękawiczki; to ich sprawa—powiedzmy—prywatna. Wszak p. **Smulikowski** zdążył od r. 1928 „przejść“ do trzeciego już z kolei stronnictwa (PPS — BBS — BBWR). Trudno jednak wymagać by Związek „zawodowy“, zachowujący się w **taki** sposób, budził do siebie zaufanie i sympatję w społeczeństwie; trudno wymagać, by **nauczycielstwo niezależne** nie walczyło o jakie takie przynajmniej przywrócenie w tym Związku normalnych stosunków.

A my tę walkę popieramy i **będziemy nadal popierali.**

Przegląd prasy

PRASOWY AL CAPONIZM.

Na marginesie głośnego procesu p. **Marjana Dąbrowskiego**, wydawcy **„Ilustrowanego Kurjera Codziennego"**, drukuje p. **Adolf Nowaczyński** na łamach **„Gazety Warszawskiej"** obszerny list polemiczny, w którym odpiera zarzut, jakoby „wyciągał rękę do zgody" w kierunku p. Dąbrowskiego. Twierdzi on, że było — wprost przeciwnie, a mianowicie tak:

„Co do meritum sprawy, przypomnieć tylko muszę, że wydawca „Kurjera Ilustrowanego" dwukrotnie w przeciągu jednego roku wysyłał do mnie współpracownika swego, p. W. Błażejewskiego, z propozymją ugody, z interwencją o zmiłowanie, a nawet ewentualną współpracę; w obu wypadkach pośrednik wysłuchał rzeczy przykrych, na co szczęśliwym trafem są świadkowie".

List swój kończy p.. Nowaczyński zapewnieniem iż walka z prasowym Al Caponizmem, mimo że jest niezmiernie utrudniona, będzie pomimo wszystko przeprowadzona.

„Chodzi tylko o to, aby tych kilkudziesięciu mieszkańców Krakowa oraz tych kilku współredaktorów krakowskiego „Kurjerka Ilustrowanego", którzy mi „materjału obciążającego" dostarczali i dostarczają i do kampanji z „zakałą Krakowa" zachęcają pisemnie i ustnie, nie cofali się w ostatniej chwili przed lojalnem świadczeniem w sądzie, z listów prywatnych pozwolili publicystyczny zrobić użytek. Wtedy zło będzie zlikwidowane prędzej i łatwiej. W każdym jednak razie zlikwidowane być musi i będzie".

JEDNOLITY FRONT KAPITALISTYCZNY.

W ubiegłą środę odbyło się założycielskie zebranie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego. Organizacja ta, mająca na celu wytworzenie **jednolitego frontu kapitalistycznego**, powstała z połączenia dzielnicowych związków i zrzeszeń kapitalistycznych. Powstanie tej nowej **centralnej** instytucji wielkokapitalistycznej **nie powinno przejść niepostrzeżenie w naszych szeregach**, dlatego też przytoczymy tutaj uwagi, jakie powstanie Związku nasunęło lewiatańskiemu **„Kurejrowi Polskiemu"**.

„Poza względem narodowym o pewnem podłożu raczej uczuciowem, ujawnia się w tem zjednoczeniu i czynnik racjonalny wielkiej wagi. Ziemie polskie wskutek zaborów weszły w skład różnych organizmów państwowych o różnym typie struktury gospodarczej. Nie można się dziwić, że po zjednoczeniu typy tej struktury trzeba było jeszcze w poszczególnych dzielnicach zachować i dostosować się narazie do przyjętych po zaborcach ustaw, regulujących zarówno życie polityczne, jak i gospodarcze.

Zjednoczenie i konsolidacja wewnętrzna polskich sfer gospodarczych musiała się dokonać drogą powolnej ewolucji, łącznie z wewnętrznym rozwojem państwa, w kierunku wytworzenia jednolitych form gospodarczego życia Polski. Rozwoju tego nie można uważać dziś jeszcze za skończony".

A zatem **koncentracja** świata kapitalistycznego w Polsce nie została jeszcze zakończona. Powstanie Związku jest raczej wstępem. Pod gmach organizacji kapitalistycznej zostały położone fundamenty. Budowa właściwa dopiero nastąpi.

I teraz następuje charakterystyczne wyznanie:

„Byłoby rzeczą najbardziej pożądaną, żeby rząd z zasobów tego doświadczenia korzystał ręką jak najpełniejszą i ażeby na drodze współpracy rządu z nowopowstałym Związkiem praca nad umocnieniem i utrwaleniem niezależnego bytu gospodarczego Polski przybrała kształty jaknajpomyślniejsze".

Mamy zatem nowego „współpracownika" Rządu... Na czyj koszt odbywa się ta „współpraca", wiemy z długoletniego doświadczenia!

W.

Demonstracja antysemicka przeciwko... p. Bartlowi

Grupa akademików - nacjonalistów obrzuciła wczoraj we Lwowie zgniłemi jajkami prof. **Bartla** oraz idącą z nim panią. Miała to być zemsta za ukaranie paru studentów politechniki za szykany w stosunku do akademika **Bauera** z powodu jego narodowości żydowskiej.

Nie można nazwać inaczej i jednego i drugiego, jak **zdziczeniem obyczajów** na tle głupkowatego antysemityzmu.

Zaofiarowanie pracy

PODRĘCZNA DO KRAWIECZYZNY potrzebna — najchętniej z okolic Żoliborza. Wiadomość: Krasińskiego nr. 20 m. 137. — Żoliborz.

Związek Spółdzielni Spożywców a Związek Pracowników Spółdzielczych

Wyjaśnienie Związku Pracowników w sprawie zwolnienia z pracy ob. A. Mankiewicza, prezesa Związku

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy artykuł tow. **J. Kwapińskiego**, dotyczący zwolnienia z pracy ob. A. **Mankiewicza**, lustratora Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. („Społem") i prezesa Zw. Zaw. pracowników spółdzielczych.

Kierownictwo **„Społem"** nadesłało nam wyjaśnienia, które drukowaliśmy we wtorkowym **„Robotniku"**. Dziś drukujemy odpowiedź Związku pracowników na tamto wyjaśnienie. **Red.**

W związku z ukazaniem się w numerze 166 **„Robotnika"** wyjaśnienia Związku Spółdzieni Spożywców Rz. P. (Społem) w sprawie zwonienia z pracy przewodniczącego naszego Związku, podajemy uchwałę XIII Zjazdu Delegatów, który odbył się dnia 1 i 2 maja r. b.:

XIII Zjazd Delegatów, zapoznawszy się dokładnie ze sprawą zwolnienia z pracy przewodniczącego Zarządu Głównego Związku, kol. **Al. Mankiewicza**, stwierdza, co następuje:

1) wymówienie pracy przewodniczącemu Związku Zawodowego jest niesłychanem i dotychczas w życiu społecznem niespotykanem naruszeniem prawa do obrony zawodowej, po raz pierwszy zastosowanem w stosunku do Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych przez Związek Spółdzielni Spożywców R. P.

2) Takie uderzenie w podstawy organizacji zawodowej ze strony Związku Spółdzielni Spożywców, XIII Walny Zjazd Delegatów uważa jako walkę z działaczami i organizacją zawodową i jako niesłychane zlekceważenie Związku Zawodowego, reprezentującego i broniącego interesów tysięcy pracowników spółdzielczych.

3) Wymówienie pracy przewodniczącemu Związku, z którym w sprawie uregulowania stosunków pracowniczych w spółdzielczości w interesie obu stron — spółdzielni i pracowników — zawierało się układ o współpracy i porozumieniu we wszystkich sprawach pracowniczych, świadczy o zupełnem zlekceważeniu swoich zobowiązań, braku odpowiedzialności za umowy oraz podrywa zaufanie i kredyt moralny kierownictwa Związku „Społem" nietylko u szerokich mas pracowników, lecz na całym ruchu spółdzielczym.

Zważywszy powyższe XIII Zjazd Delegatów stwierdza, że jedynym sposobem naprawienia faktu złamania zasad społecznych oraz naruszenia prawa do obrony zwodowej jest:

1) cofnięcie wymówienia kol. A. Mankiewiczowi,

2) zawarcie układu celem wprowadzenia do umów zbiorowych w instytucjach spółdzielczych punktu, ustalającego w sposób jasny i wyraźny zasadę, że pracowników, piastujących z wyboru i zaufania ogółu pracowników funkcje reprezentacji i obrony ich interesów zawodowych, wolno zwolnić tylko w razie zaistnienia ważnej przyczyny, uprawniającej pracodawcę do natychmiastowego rozwiązania stosunku pracy.

Uchwała ta przyjęta **jednomyślnie**, z poprawką wskazującą na tendencyjny charakter poprzednich zwolnień w kierunku usuwania z pracy czynniejszych w organizacji zawodowej osób, jest wyjaśnieniem „meritum" sprawy.

Ponieważ jednak Związek Spółdzielni Spożywców R. P. w swojem wyjaśnieniu posługując się argumentami, jakich używa każdy przedsiębiorca kapitalistyczny w walce z organizacją zawodową, chce wprowadzić w błąd opinję publiczną, co do istotnych intencyj swego działania, zmuszeni jesteśmy dodać, co następuje:

a) podawanie „konieczności budżetowych" jako motywu zwolnienia przewodniczącego naszego Związku, nie może być prawdą, wobec faktu, że kiedy kierownictwo Wydziału Lustracyjnego objął przed pół rokiem p. prof. Stanisław **Wojciechowski** utrzymano z niewiadomych motywów drugi etat kierowniczy p. Stanisława **Dippla**, obciążający dodatkowo budżet Wydziału Lustracyjnego w sposób dotychczas niepraktykowany i to w okresie redukcyj personalnych.

Jeżeli wskutek tego nastąpiło przeciążenie budżetu, to chyba, najbardziej właściwem wyjściem byłyby „kompresje dyrektorskie", czyli skreślenie drugiego niepotrzebnego etatu kierowniczego, nie zaś pozbawienie się lustratorów, w obecnym okresie ciężkiej sytuacji w spółdzielniach specjalnie potrzebnych.

b) Podano drugi motyw, przeczący pierwszej wersji: „Ujemna ocena wyników jego pracy w tym Wydziale". Nastąpiła ona dopiero teraz po 10 latach uznanej pracy kol. **A. Mankiewicza właśnie w tym Wydziale**. W tym czasie zmieniło się aż 5 kierowników, a kol. **Mankiewicz** pełnił zawsze odpowiedzialne funkcje: w 3 okresach lustratora (1923, 1926 i 1931 r.), sekretarza Wydziału oraz statystyka. Obecnie zabrakło mu „kwalifikacyj". Można wnioskować, że zaszedł tu wypadek rugowania za przekonania, bowiem osobliwa selekcja przejawia się w tej instytucji.

Umowa zbiorowa pracowników „Społem" przewiduje **komisję dyscyplinarną**, do której należy rozpatrzenie ewentualnego opuszczenia się lub zaniedbania w pracy. Jednak nie zastosowano jej tutaj, natomiast jednostronnem orzeczeniem skrzywdzono wieloletniego i zasłużonego pracownika.

Jest to postępowanie skandaliczne, dające przykład samowoli i nieuszanowania przez spółdzielczych przywódców nawet odpowiedzialnego pracownika ideowego.

My mamy prawo i podstawy wydać sąd o działalności A. Mankiewicza, bo znamy go również i z pracy na naszym terenie. Zapewniamy, że wartości jej nie podważy nawet „pionier".

c) Wymówienia dokonano łamiąc umowę zbiorową, która mówi, że redukcje zbiorowe winny być przeprowadzane w porozumieniu z reprezentacją pracowniczą, — wbrew układom ze Związkiem Zawodowym zawartym — poprostu uderzono w Związek Zawodowy. Po wymówieniu dopiero zaproponowano posadę w Krakowie, pragnąc „krakowskim targiem" zatuszować sprawę i zamierzając deportować działacza zawodowego. Dyrekcja Związku Spółdzielni Spożywców R. P. rozpoczęła ukrytą obłudną walkę z działaczami zawodowymi i z ruchem zawodowym pracowników spółdzielczych.

Dla jasności położenia musimy dodać, że kol. **Mankiewicz** poza funkcją przewodniczącego naszego Związku jest reprezentantem pracowników w Mieszanej Komisji Pracy, w Radzie Nadzorczej „Społem", w Funduszu im. Mielczarskiego, i że pozatem pełnił zawsze obowiązki męża zaufania pracowników „Społem" i z tego tytułu układał i podpisywał umowę zbiorową, którą obecnym wymówieniem w sposób niesłychany naruszono.

Zgodnie ze stanowiskiem zajętem przez XIII Zjazd Delegatów — sprawa ma **zasadnicze znaczenie**. Stewierdzamy, że jeżeli **„dziwne"** są motywy tego czynu, to fakt jest **niezbity**: **zwolniono** z pracy w Centrali Spółdzielczej bez ważnej przyczyny czołowego działacza zawodowego. **I na tem tle rozwija się walka**, bowiem dyrekcja nie chce szczerze pójść na likwidację zatargu przez cofnięcie wymówienia. W tej płaszczyźnie stawiamy sprawę. Wierzymy w zrozumienie i poparcie naszej akcji obronnej przez cały ogół pracy.

Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych Rz. P.
Zarząd Główny
(—) **Hubrich**,
w/z. Przewodniczący.
(—) **Bagiński**, sekretarz

Tajemnica zaginionego depozytu

Szczegóły sprawy adw. Heydukowskiego

Wczoraj podaliśmy wiadomość o aresztowaniu adwokata **Heydukowskiego**, co wywołało olbrzymie wrażenie w kołach prawniczych stolicy.

Sprawa, z powodu której nastąpiło uwięzienie **Heydukowskiego**, wygląda następująco:

Przed trzema laty wyznaczony został adw. **Heydukowski** syndykiem masy spadkowej po zmarłym właścicielu lamp **Leonie Wichrze**. Podczas sporządzenia spisu majątkowego w skrzynce znaleziono 9 tys. zł. gotówką, dolary, różne złote monety wartości około 20 tys. zł.

Pieniądze te złożone zostały w depozycie u syndyka masy, adw. **Heydukowskiego**.

Część depozytu stopniowo była wydawana przez **Heydukowskiego** bratu zmarłego przemysłowca, który przejął fabrykę. U **Heydukowskiego** pozostało jeszcze 14 tys. zł.

Kiedy pewnego dnia zażądano od adwokata zwrotu pieniędzy, ten zaczął zwlekać, aż wreszcie spadkobiercy nie mogąc doczekać się zwrotu pieniędzy, skierowali sprawę do Rady Adwokackiej, która ze swej strony wdrożyła przeciwko adw. **Heydukowskiemu** dochodzenie dyscyplinarne.

Termin rozprawy dyscyplinarnej wyznaczony został na dzień 6 maja. Na rozprawę **Heydunowski** nie stawił się, nadesłał natomiast pismo, w którem oświadcza, że całą sprawę w najkrótszym czasie zlikwiduje. Wobec niezałatwienia sprawy przez **Heydukowskiego**, sprawa została skierowana do prokuratora, który zarządził aresztowanie adwokata.

Jak donosiliśmy wczoraj, **Heydukowski** tłomaczy się, że pieniądze dał na przechowanie przyjacielowi swojemu, który umarł. Przyjacielem tym miał być inż. Wisłocki, współwłaściciel fabryki **Scheiblera**. Popełnił on istotnie przed kilku miesiącami samobójstwo, zabijając przed tem własną żonę.

Epilog sprawy adwokata **Heydukowskiego** rozstrzygnie się w sądzie. Obrońcami niesumiennego adwokata są adwokaci: **Paschalski i Mieczysław Ettinger.**

Na Górnym Śląsku

Redukcje, redukcje

W ostatnich dniach otrzymało wymówienia 500 robotników huty **„Pokój"**, w Nowym Bytomiu, oraz 400 robotników oddziału budowy mostów w hucie **„Królewskiej"**.

Dyrekcja **Rybnickiej Fabryki Maszyn** wypowiedziała pracę wszystkich urzędnikom i funkcjonarjuszom na dzień 30 czerwca.

Metody

„Polonia" donosi:

Wśród urzędników **„Zjednoczonych Hut Król i Laura"** wywołała wzburzenie wiadomość, że urzędnikom na stanowiskach kierowniczych podwyższono pensje, **gdy równocześnie niższym urzędnikom pensje znacznie obniżono.** Podwyżki pensyj dochodzą w niektórych wypadkach do 700 zł.

Urzędnicze związki zawodowe postanowiły przeciwko temu energicznie zaprotestować.

Którzy idziemy...

Mylicie się, jeżeli sądzicie, że cała dzisiejsza „obyczajowość" świata „sanacyjnego" — luksusowe samochody, snobizm sportowy, „remuneracje", rady nadzorcze banków i karteli, djety podróży zagranicznych, przyjęcia i dancingi, „Adrie" i „Oazy", — że to wszystko jest wynikiem specjalnego doboru ludzi, przypadkowego nagromadzenia przypadkowych przyczyn.

Nie! to są skutki nieubłagane DYKTATORSKIEGO SYSTEMU RZĄDZENIA i takich jego konsekwencji, jak walka klik, tajemniczość wszelkich poczynań, niepewność jutra, a zatem korzystanie z dnia dzisiejszego. Tak samo było w epoce Napoleona III i w okresie Primo de Rivery; to samo trwa w Italji Mussoliniego i w wielu republikach południowo - amerykańskich, w Rosji pod znakiem Stalina i na Węgrzech pod znakiem Horthy'ego. Ktoś powiedział jeszcze przed laty, że rządy dyktatury oznaczają zawsze prawie „hedonizm" rządzących, niekiedy z wyjątkiem jedynym... samych dyktatorów (naprzykład, właśnie Stalin).

My jesteśmy ci, KTÓRZY IDZIEMY... Nasza epoka będzie epoką protestu mas przeciwko „hedonizmowi" rządzących. By móc sprostać nadchodzącym czasom, — trzeba hodować w sobie i dokoła siebie SUROWĄ, TWARDĄ MORALNOŚĆ walczącego człowieka pracy; każdy dosłownie grosz pieniędzy publicznych będzie musiał być dla nas świętością.

Pod znakiem „walki z nieprawościami" dokonał się przewrót majowy. ROZCZAROWANIE sięgnęło do samych głębi zbiorowej duszy mas. Wstrząśnięte zostały bardzo fundamentalne podstawy. Trzeba będzie je odbudować w warunkach niesłychanie trudnych. Chodzi wszak nie o to, by ktoś inny zasiadł u kierownicy ICH luksusowych samochodów; walka toczy się o to, by zmienić wszystko od początku do końca.

Tak ją rozumieją masy. A to instynktowne rozumienie jest ROZUMNE I ZDROWE.

S. K.

Sprawa ks. Pszczyńskiego

Słynny książę **Pszczyński**, który jest dłużny Skarbowi Państwa Polskiego około 15 miljonów zł. zaległych podatków, i który zamierza **procesować się z** Rzecząpospolitą Polską na terenie **Ligi Narodów**,—powołał na stanowisko swego „przedstawiciela" w Warszawie p. Tadeusza **Sułowskiego**, b. dyrektora Banku Ziemiańskiego; radcą prawnym ks. **Pszczyńskiego** jest, jak nas zapewniają p. senator z ramienia BBWR — **Wyrostek.**

„Likwidacja“ wojskowej misji francuskiej w Polsce

Poniższą wiadomość podajemy dosłownie według P. A. T.:

„Jak dowiadujemy się, wojskowa misja francuska lądowa i morska, chlubnie wywiązawszy się ze swych zadań współpracy z naszem wojskiem, ulega likwidacji z dniem 1 sierpnia r. b.“

Strajk pocztowców i telegrafistów w Grecji

Ateny (ATE.) 19 maja. W nocy ze środy na czwartek wybuchł w całej Grecji strajk urzędników poczt i telegrafów z powodu obniżki płac. Ruch telegraficzny utrzymywany jest częściowo przez urzędników ministerjum komunikacji. Przywódców strajku aresztowano; rząd zagroził zwolnieniem wszystkich urzędników, jeżeli nie powrócą do pracy.

Kobieta przed sądem doraźnym

Przed kilku dniami Sąd doraźny w Warszawie skazał za szpiegostwo tancerkę **Majewską** na dożywotnie ciężkie więzienie. Był to pierwszy wypadek w Polsce od czasu wojny, że kobieta odpowiadała przed Sądem doraźnym. Wyrok ten jest jeszcze świeżo w pamięci wszystkich, a oto, jak donosi prasa łódzka, w dniu wczorajszym znawu Sąd doraźny rozpatrywał sprawę kobiety, tym razem oskarżonej o ciężką zbrodnię dzieciobójstwa. Na ławie oskarżonych zasiadła 45-letnia **Anna Krysiakowa**, oskarżona o zabójstwo 4-letniej **Kazi Szkudlarkówny**, córeczki nieślubnej swego męża.

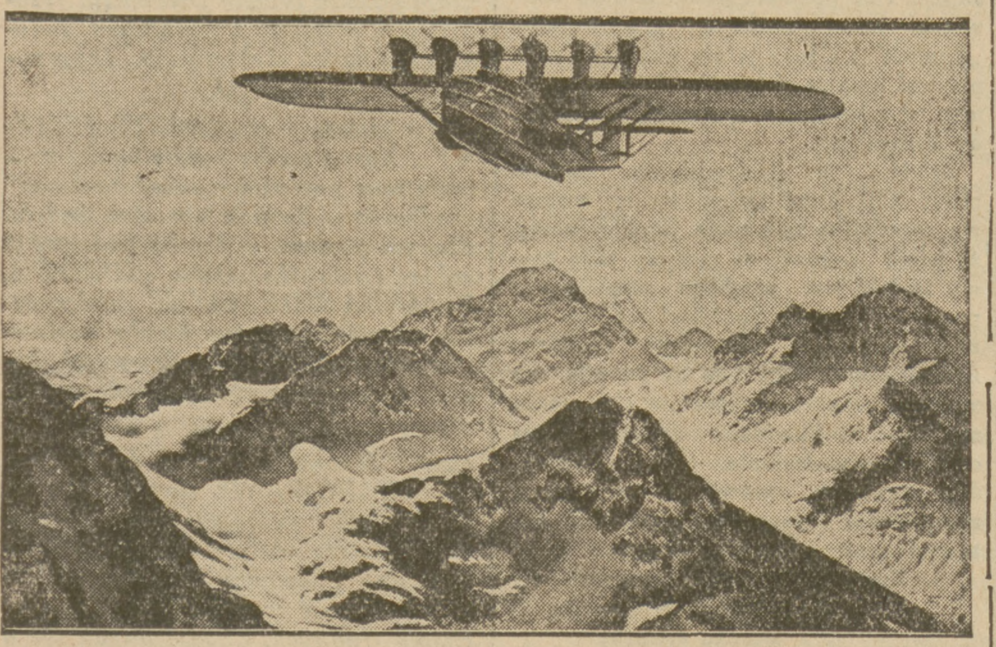
Jak głosi akt oskarżenia, **Krysiak** przed małżeństwem swojem utrzymywał bliskie stosunki z niejaką Józefą Szkudlarkówną. Po zerwaniu z nią **Krysiak** zobowiązał się łożyć na utrzymanie dziecka, zrodzonego z tego związku. Krysiak ożenił się, a żona jego, która początkowo niby zgadzała się na opiekę męża nad dzieckiem, zaczęła żądać niewypełniania przez **Krysiaka** tego obowiązku, zatruwając pożycie małżeńskie ciągłemi scenami. Sceny te doprowadziły do tego, że **Krysiak** porzucił żonę i powrócił do Szkudlarkówny i dziecka. Mściwa kobieta udała się któregoś dnia do wsi Kały, gdzie mieszkał jej były mąż, zwabiła podstępnie małą **Kazię** w gąszcz leśny i udusiła ją troczkami od jej fartuszka. Po dokonaniu zbrodni **Krysiakowa** zwłoki nieszczęsnego dziecka powiesiła na drzewie.

Oskarżona tłomaczyła się, że miała zamiar uprowadzić dziecko do siebie, aby zmusić męża do powrotu do niej i że działała w stanie silnego afektu, wywołanego widokiem dziecka kobiety, która zabrała jej męża.

Sąd doraźny skazał **Krysiakową** na bezterminowe ciężkie więzienie. Wyrok, jako wyrok Sądu doraźnego, jest ostateczny i nie przysługuje już od niego apelacja do wyższej instancji.

I. K.

„Dox III“ nad Alpami



Niedawno skonstruowany w Niemczech olbrzym powietrzny „DOX III“, odbył już pierwszy próbny lot nad Alpami.

Cześć Matteottiemu!

Demonstracja przeciw faszystom

(Telefonem od naszego koresp.)

Tarnów, 19 maja.

Dnia 18 b. m. o godz. 8.30 rano przybyła pociągiem z Krakowa wycieczka kombatantów włoskich, powitana na dworcu przez sfery sanacyjne. Gdy wycieczka opuszczała dworzec, zebrany tłum robotników przyjął ją okrzykami: „Evviva Matteotti!“ Policja rozproszyła demonstrantów, przyczem aresztowano tow. dra **Adama Szumskiego, Skwiruta, Szydłowską, Brygową, Pawłowicza, Duszę, Kulesę i Lewiego**, których pod silną eskortą głównemi ulicami miasta odprowadzono do aresztu. Pod wrażeniem demonstracji **wycieczka zaniechała zwiedzania miasta i udała się samochodami na zwiedzenie Mościc w asystencji policyjnej.**

W przyjęciu delegacji nie brała udział żadna orkiestra kolejowa, jednak gdy rano członkowie orkiestry przybyli do lokalu po instrumenty, zastali szafy doszczętnie opróżnione przez nieznanych sprawców..

Dziś w nocy nieznani sprawcy na murach i na afiszach, rozlepionych przez zarząd miasta i wzywających lud do powitania wycieczki faszystów, wymalowali napisy: „Evviva Matteotti!“ Policja afisze zdarła a napisy na murach zamalowała.

Wycieczka faszystowska odjechała z Tarnowa o godz. 4.15. Na dworzec wpuszczono tylko legjonistów, strzelców i harcerzy. Separatkę robotniczą odstawiono na tor I, zdala od pociągu, którym mieli jechać faszyści. Wieczorem aresztowanych zwolniono z wyjątkiem **Duszy, Lewiego i Erazmusa Zygmunta**, aresztowanego popołudniu.

Przesilenie rządowe w Belgji

Bruksela, 19 maja (ATE.). Król powierzył misję tworzenia nowego rządu premjerowi Renkinowi.

Atak gen. Maa na Japończyków

Londyn (ATE.) 19 maja. Wojska gen. Maa zaatakowały Japończyków pod Charbinem. Japończycy cofnęli się.

Curtiss w więzieniu

Z Nowego Yorku donoszą, że John **Curtiss** wobec niemożności złożenia kaucji w wysokości 10.000 dolarów, został uwięziony. **Curtissowi** zagraża kara 3 lat więzienia. **Curtiss** oskarżony jest, jak pisaliśmy wczoraj, o oszustwo w związku ze sprawą synka **Lindbergha.**

Dalsze zaburzenia w Bombaju

Londyn, 19 maja (ATE.). Walki religijne w Bombaju trwają w dalszym ciągu. Rozruchy rozszerzyły się dzisiaj ze szczególną zaciekłością na północną dzielnicę przemysłową miasta. Policja kilkakrotnie była zmuszona rozpocząć ogień, aby położyć kres walkom Hindusów z muzułmanami. W przeciągu pięciu dni od chwili wybuchu rozruchów 177 osób zostało zabitych, zaś 1130 odniosło rany. Nastrój w mieście jest w dalszym ciągu w wysokim stopniu podniecony. Sytuacja jest tak dalece niewyraźna, że angielskie towarzystwa ubezpieczeniowe za przejęcie 4-ro tygodniowego ryzyka żądają uiszczenia normalnej premji za dwa lata.

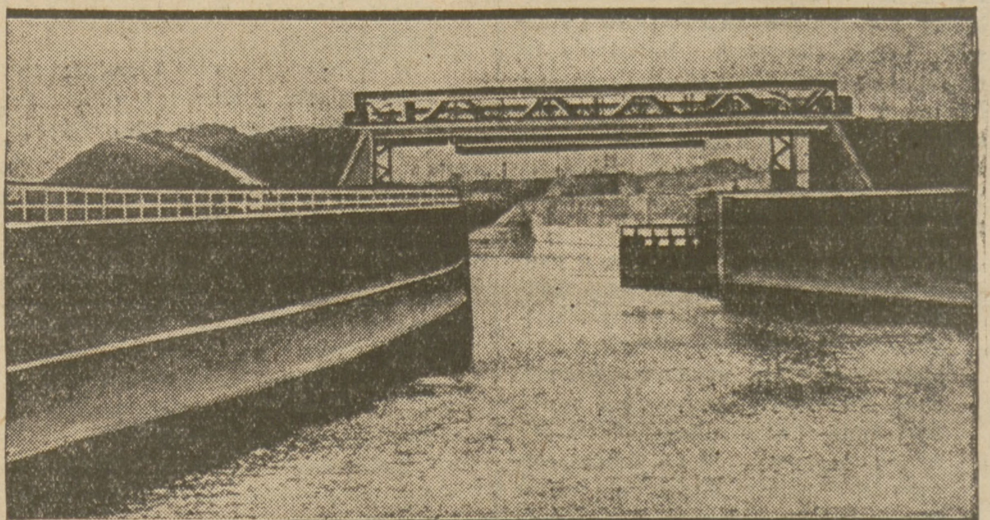
Zagrzebani w tunelu robotnicy żyją

Valparaiso, 19 maja (PAT.). Już po straceniu wszelkiej nadziei uratowania robotników, pogrzebanych wskutek zawalenia się nowego tunelu w Andach, zdołano nawiązać kontakt z 41 pogrzebanymi robotnikami. Jak przypuszczają, wszyscy oni pozostali przy życiu. Uda się do nich dotrzeć zapewne w ciągu 24 godzin.

Skazanie na śmierć przez powieszenie

Baranowicze 19 amja (PAT.). Nowogródzki Sąd Okręgowy na sesji w Białymstoku rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę dwóch braci Mikołaja i Gabrjela Czigirów, mieszkańców pow. stołpeckiego, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz państwa ościennego. Wobec udowodnienia oskarżonym inkryminowanej zbrodni, **sąd skazał obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.**

Obrazki ze świata



Zdjęcie nasze przedstawia jedną z olbrzymich śluz nowowybudowanego kanału Mozelskiego, wybudowanego przez Niemcy dla Francji, jako świadczenie reparacyjne. Kanał zostanie otwarty w końcu czerwca przez Prezydenta Republiki Francuskiej.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR ATENEUM pod kierownictwem **Stefana Jaracza. „Mam lat 26“**, sztuka w 3-ch aktach (8-miu obrazach) Istvana Mihaly. Przekład Ireny Grywińskiej. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej Dekoracje Zofji Węgierkowej. Ilustracja muzyczna Henryka Gadomskiego.

Zacznę od tego, że nie mamy tu do czynienia ze sztuką teatralną w dawnem pojęciu tego słowa ale z **„reportażem scenicznym“**, rodzajem, polegającym na dawaniu ze sceny udramatyzowanych wycinków życia. Forma niedawna, ale znana już teatralnej Warszawie z takich sztuk, jak **„Car Lenin“**, albo **„Cjankali“** Dyskusję nad tą formą odkładam, choćby dlatego, że jest ona w stadjum rozwoju i ma olbrzymie przed sobą możliwości. Teatr **Jaracza** jest czołowym teatrem stolicy, który tę formę wciela i daje jej maksimum artystycznego wysiłku. Jest przecież jasne zupełnie, że **Jaraczowi** i jego utalentowanemu zespołowi nie chodzi jedynie o formę, ale głównie o **treść**. A sztuka **„Mam lat 26“** aż kipi od nadmiaru zagadnień i treści. Zwłaszcza jeżeli chodzi o inteligencję.

Bela Bogdan jest urzędnikiem wielkiego banku i zostaje zredukowany. Golgota, którą przeżywa jest golgotą setek tysięcy, miljonów ludzi. Ustosunkowanie się do zagadnienia pracy i bezrobocia jest w chwili obecnej najważniejszem zagadnieniem społecznem całego świata pracy. Jaki stosunek do tego zagadnienia zajął młody, węgierski autor?

Mam wrażenie, że celowo objektywny, ale nie dość śmiały. Fotografuje. Nie jego wina, że klisza odbija zarówno małpie grymasy życia jak i denerwujący tragizm bezsiły bohaterów.

Mojem zadaniem, jako sprawozdawcy, będzie nietylko ocena sztuki ,ale i postawionych w niej zagadnień. A zagadnieniem głównem jest w sztuce **zagadnienie pracy.** Postawiono je tak, jak zwykła je stawiać pracująca inteligencja: — na koturnach płaczu ślamazarnego, skarg i szamotania, które jest szamotaniem się ryby w sieci. Jedna tylko postać w sztuce, postać rybaka **(Poreda)** reprezentuje walkę pełną siły i godności, choć niezbyt już uproszczoną w rozumowaniu. W scenie na moście Rybak wygłasza sentencję, że życie jest dla silnych. Niebezpieczna teorja, gdyż w świecie, miłościwie nam panującym, najsilniejsze są kanalje.

Pozwolę sobie na wygłoszenie tu pewnej prawdy, która ma już cechy wytartego komunału, że jedyną wartością na ziemi jest praca człowieka. Ale jaka praca? W Banku Gospodarstwa Krajowego, **tego ze sztuki**, zgromadzono 100 miljonów rezerw! Ale niema miljona rezerw na ratowanie od śmierci głodowej żywych „maszyn“, które swą pracą zgromadziły owe sto miljonów! A więc praca, zmagazynowana w owych stu miljonach, stała się na świecie świętej własności podobną do pracy przesypywania piasku w pustyni — sitem. Tu tkwi zagadnienie! Praca nie może być improwizowaną przez hochsztaplerów kapitału na rzecz kapitału, ale powinna być społeczną i celową! Miljony, zgromadzone w Banku, są jakby piaskiem wysianym z pustyni życia i byłyby ogromem życiowych możliwości, które jednak nie urzeczywistnią się nigdy w świecie respektującym prawo własności. Powstaje więc, przed każdym myślącym człowiekiem pracy, zagadnienie czołowej pracy do wykonania, pracy, polegającej, — przepraszam za szczerość — na skoczeniu do gardła potęgom, które stoją na drodze postepu i sprawiedliwości społecznej.

Ale wracam do treści sztuki. Bela jest najprawdziwszą, choć niezmiernie złośliwą kreaturą pracującego inteligenta. Nie przekonały mnie ani jego światoburcze deklamacje, różne kiwanie palcem w bucie, ani jego załzawione łzy, ani jego pesymistystyczna filozofja, którą nazwijmy poprostu mazgajstwem. Co bowiem robi Bela, bohater inteligenckiego dramatu, o, najmilsi moi? Bela robi pełnego dumy hrabiego, który nie umie ani prosić, ani żądać, bo jedno jest dla niego upokorzeniem, a drugie przekracza jego siły! No co? Podoba się Wam? Upokorzenie z jednej strony, a tchórzostwo z drugiej! **W świecie walki, który, nolens volens, jest naszym światem, musimy być lokajami, albo chamami piorącymi z ramienia.** Trzeciego wyjścia niema. Inteligencja wybiera nałogowo pierwsze, Bela, groteskowy jej przedstawiciel tańczy pomiędzy lokajstwem, proroczeniem w próżnię, pseudo-buntem, a rozpaczą. Oto są cztery miecze nowoczesnej męczennicy — inteligencji! Ale nietylko Bela! Sam autor wprowadzając na scenę kilka kobiet, wskazuje, nieco komicznie że jedynem wyjściem dla bezrobotneej jest prostytucja. Oczywiście w naszym ustroju.

Zapomina się tu naiwnie, że po pierwsze: nie każda kobieta ma warunki na kochankę grubego i bogatego kamienicznika, po drugie, że może zabraknąć kamieniczników. Wogóle z prostytucją, jako wyłącznym sposobem ratowania się przed głodową śmiercią przez kobiety, należy raz skończyć, choćby dlatego, że powszechność i wyłączność zjawiska wyklucza dramat. Zamiast dramatu powstaje gruba heca, która źle świadczy o kobietach jako obywatelkach i jeszcze gorzej o nas jako ich wychowawcach. Kobieta, która **„przybywa“** jest niezgorszą bojowniczką o prawa społeczne od nas, czego dowodem choćby niedawny strajk węglowy. I kto wie, czy właśnie kobieta nie odegra decydującej roli w przyszłej walce rozstrzygającej?

Coprawda Marja, narzeczona Beli, wzruszyła nas zarówno swą odwagą, jak i energją, ale autor (a może cenzura) nie dopowiedział przez usta tego słodkiego stworzenia wszystkiego na co czekaliśmy. A czekaliśmy na rzecz niebylejaką, bo nietylko na wolną miłość i na rezygnację z urojonych inteligenckich przywilejów, ale przedewszystkiem na nową Joannę D'Arc rewolucji. O śmieszne oczekiwania! Przecież Bela nazywa pracę swej żony w charakterze pielęgniarki pracą „niemal służącej“. Nie ma większego zmartwienia ten inteligencki bęcwał w chwili, kiedy miljony zdychają z głodu.

Zanim przejdę do dalszego rozbioru sztuki pozwolę sobie jeszcze **na osobistą** uwagę, że w Polsce znalazła się odmiana Beli, daleko sympatyczniejsza od węgierskiego prototypu. Mam na myśli buchaltera **Blachowskiego.** Ale czyn **Blachowskiego,** nie jest tem, czego żądamy i mamy prawo, żądać od naszej, pożal się Boże! sfery inteligenckiej. Żądamy zaś nie poszczególnych aktów terroru, ale **twórczego i masowego wejścia do ruchu proletarjackiego.**

Co zaś do samej sztuki, to posiada ona ogromne wady ale też i duże zalety. Wadą jest, umotywowana wyżej nieśmiałość w stawianiu zagadnień. Jeśli się bowiem umiało powiedzieć „A“, to trzeba się wysilić i potrafić powiedzieć „B“! Samo upakarzające skamlanie, nie imponuje dzisiaj nikomu, a najmniej burżuazji.

Zaletami zaś są pierwszy akt doskonanale pomyślany, choć interwencja rzekomej publiczności nie jest „trickiem“ nowym ale zużytym przez teatrzyki rewjowe kawałem. W tym jednak wypadku stary kawał nabrał szlachetnego patosu, dzięki powadze zagadnienia. Zaletą również sztuki jest prostota w doborze środków oraz wprowadzenie na wzór średniowiecznego teatru postaci wyjaśniacza. To szczęśliwe przedłużenie greckiego prologu na całą sztukę jest istotnie dobrym pomysłem zwłaszcza w teatrze robotniczym, gdzie nie należy unikać wykładania jaknajjaśniejszego, — łopatą w głowę.

Zasługą **Jaracza** jest samo wystawienie sztuki pomimo wszystko, co o niej niepochlebnego powiedziałem. Zainteresowanie i dyskusje poczęte przez nią dowodzą, że publiczność łaknie sztuk z tezą społeczną. Nawet braki budowy i formy nie sprawią, by raz poruszone zagadnienie nie potoczyło się po linji zainteresowań ogółu. Klasycznym tego dowodem jest właśnie sztuka „Mam lat 26“, która wzbudziła więcej polemiki wśród publiczności, niż którakolwiek inna. Sztuka ta zahaczyła o palącą aktualność.

Reżyserja **Perzanowskiej** doskonała i ratuje pewne niezręczności autora. W grze wyróżniła się zaszczytnie Marja **Zarębińska,** narzeczona Beli, **Daniłowicz** (Bela) jest zdolnym aktorem, ale w tej roli czuł się nieswojo, bo i nie mógł inaczej. **Perzanowska** w roli reżysera stworzyła postać pełną i prawdziwą. Świetnym, jak zawsze był **Chmielewski** i bardzo ciekawym w roli barona — **Dziewoński.** Reszta zespołu stała, jak zawsze u **Jaracza,** na wysokości zadania. Ilustracja muzyczna **Gadomskiego** miała pomagać nastrojowi i podkreślać kontrasty. Wątpię, czy cel został osiągnięty. Dekoracje p. **Węgierkowej** dobre. Przekład poprawny.

Juljusz Wirski.

Po głośnym strajku szklarzy w Piotrkowie

Zdrada komunistów, — Upadek ich „Związku Szklanego", — Powrót pod sztandary Komisji Centralnej Zw. Zawodowych

(kor. własna)

Głośny niedawno strajk 1000 hutników szklanych w Piotrkowie zakończył się zupełną przegraną robotników. Strajkujący przez 7 tygodni przebywali w hucie „Hortensja", objętej strajkiem, nie opuszczając miejsca pracy a żony ich i córki staczały walki demonstracyjne pod biurem dyrekcji huty. Strajkujący w tej walce hutnicy wykazali podziwu godne bohaterstwo, poświęcenie i ofiarność. Strajk był **protestem przeciw ciągłym obniżkom płac i przeciw nieregularnym wypłatom.** Odbił się on głośnem echem w całej Polsce i cieszył się sympatją i poparciem robotników innych gałęzi przemysłu. To też dość znaczne datki napływały na pomoc dla strajkujących.

Strajk się załamał wskutek wyczerpania walczących i haniebnego postępowania przywódców strajku. Dyrekcja huty „Hortensja", po załamaniu akcji, przyjęła do pracy tylko tych, których chciała i na warunkach, na jakich chciała, niszcząc szereg zdobyczy hutników.

Skutki przegranej walki są opłakane: **wielu hutników nie zostało przyjętych do pracy, pozostało na bruku bez środków do życia z rodzinami i dziećmi, ci, którzy wrócili do pracy, otrzymali gorsze warunki.**

Dziś po strajku, należy oświetlić przyczyny przegranej walki. Strajk ten był wszak piękną walką, imponującą i bohaterską. Ten bezmiar poświęcenia ofiarności został zmarnowany i zaprzepaszczony. Dlaczego? Oto pytanie, na które należy odpowiedzieć.

Z chwilą wybuchu strajku, kierownictwo tegoż objęli komunizujący zwolennicy tak zw. Związku Szklanego, stojącego poza Komisją Centralną Związków Zawodowych i ustawicznie ją zwalczającego. Związek ten, topniejący z dnia na dzień, postanowił odegrać się podczas tego strajku; okazja nadarzyła się pierwszorzędna. Przystąpiono do dzieła: podczas strajku postanowiono szereg pięknych, daleko idących żądań, ale nikt nie wierzył w ich realizację w okresie kryzysu. Ogół strajkujących skoro raz się zerwał do walki, trwał w niej ofiarnie i męczeńsko o głodzie; wierzył że przywódcy mądrze pokierują walką i wyczują moment, kiedy i jakie należy zrobić ustępstwo, aby walkę zakończyć z korzyścią dla robotników. Tymczasem komunizujący przywódcy rozpalali walkę do białości, proklamowali w końcu strajk, żony ich i córki walczyły na ulicy. Przywódcy rzucili hasło strajkowania jaknajdłużej aż do całkowitego, 100 proc. zwycięstwa, aż do osiągnięcia wszystkich żądań, postawionych dyrekcji; nie ustępować nic, zdobyć wszystko. Wszelkie podnoszące się głosy rozwagi, przestrogi i rozsądku były tłumione.

Ponadto przywódcy strajku zachowywali się na konferencjach w sposób niegodny reprezentantów 1.000 bohatersko walczących hutników.

Skutki tej obłudnej, pozbawionej wszelkiego rozsądku akcji bez końca, strajku w nieskończoność, okazały się straszliwe. Strajkujący wycieńczeni 7-o tygodniową walką, załamali się. W godzinę przed załamaniem się akcji, kiedy ostrzegano przywódców strajku o możliwości załamania, nie przedsięwzięli oni nic, aby strajk zlikwidować przynajmniej na warunkach, umożliwiających wszystkim powrót do pracy z honorem. A było wiele takich możliwości, lecz zostały one zaprzepaszczone ze złośliwą lekkomyślnością.

Robotnicy drogo opłacili zaufanie, jakim obdarzyli przywódców strajku ze Związku Szklanego.

Związek Szklany w Piotrkowie rozpadł się bezpowrotnie, ogół hutników z pogardą odwrócił się od niedołężnych przywódców, bo to już trzeci zkolei przegrany strajk, przez ten Związek kierowany. Hutnicy powiedzieli sobie: dość tych ćwiczeń rewolucyjnych na nędzy mas robotniczych.

Na licznych zgromadzeniach postanowili hutnicy wrócić pod sztandary KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW. i przystąpić do **Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego z siedzibą w Krakowie.** **Związek ten podczas strajku, wraz z miejscową organizacją P. P. S. zorganizował pomoc dla strajkujących, zebrał i wypłacił około 2 tys. zł. zapomóg, oraz paręset kilogramów chleba i innych artykułów żywności, a po przegranym strajku rzucił się na pogorzelisko i zgliszcza postrajkowe by ratować resztki zdobyczy robotniczych i łagodzić skutki przegranej walki. Zdołał on wyjednać od dyrekcji huty „Hortensja" po przegranym strajku deputat węgla lub koksu dla wszystkich zatrudnionych; dodatki na mieszkania dla niekorzystających z mieszkań fabrycznych; podwyżkę płac dla presiarzy o 15 proc. na szklankach o 10 proc., na konserwach o 5 proc. i szereg innych pomniejszych ulg.**

Hutnicy, zebrani na Walnem zgromadzeniu Związku Chemicznego w Piotrkowie w dniu 16 maja, **wyrazili Związkowi Chemicznemu gorące uznanie za dotychczasową pracę i zajęcie się losem hutników.** Gorącą owację zgotowano tow. pos. Ciołkoszowi, b. więźniowi brzeskiemu, który, z okazji Zjazdu T. U. R-a w Piotrkowie wziął udział w zgromadzeniu i przemawiał na tem zgromadzeniu, oprócz tow. **Matuli**, delegata Centrali Związku Chemicznego.

Zgromadzeni hutnicy uchwalili jednomyślnie gremjalnie wstępować do Związku Chemicznego i usilnie agitować współtowarzyszy hutników, aby wespół z nimi masowo tam wstępowali. Wybrali Zarząd Oddziału w osobach ttow.: **Ignacego Tokarskiego, Ign. Warzęchy, Romana Gonery, Jana Bodzisza, Stan. Kaczmarka, Romana Kitla,** na zastępców: **tow. Roerta Gondka i Bolesława Szwalskiego.**

Z. Bocian.

Mandaty karne

za 16 marca w Skawinie

Dzień powszechnego strajku 16 marca w **Skawinie** upłynął spokojnie, choć policja urzędowała i zatrzymała szereg osób, w tem referenta, który miał przemawiać na zgromadzeniu; wywołało to ogromne wzburzenie zgromadzonych robotników, jednak spokój został utrzymany, robotnicy nie dali się sprowokować.

Mimo to w sobotę 14 maja starostwo powiatowe krakowskie przysłało mandaty karne dla **Natalji Galacińskiej** i **Marji Kotulskiej,** skazując obie po 14 dni aresztu bezwzględnego. Oczywiście bez rozprawy sądowej, na mocy rozporządzenia prezydenta z 22 marca 1928.

Charakterystyczne jest, że na kilka dni przed przysłaniem mandatów karnych urzędnik starostwa powiatowego XII stopnia jednemu ze świadków, którego nie przesłuchał, oznajmił, że oskarżone otrzymają po 14 dni aresztu, a na pytanie świadka, kto właściwie sądzi i wydaje wyroki, odpowiedział urzędnik, że on sądzi.

Skazane wniosły przez adw. dra **Fensterblaua** o przekazanie sprawy sądowi okręgowemu.

Nadużycia w gimnazjum miejskiem w Mikołowie

Jeszcze jeden skandal „sanacyjny"

„Polonia" donosi:

Spokojne naogół miasto Mikołów poruszone zostało nowym skandalem „sanacyjnym", a mianowicie defraudacją, popełnioną przez „dyrektorkę" Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego, protegowaną przez wyznawców „ideologji" niejaką **Ringlerównę.**

Osoba ta cieszyła się zaufaniem u władz przełożonych, ale nie mogła zdobyć sobie zaufania u miejscowego obywatelstwa, to też Wydział Oświecenia Publicznego Woj. Śl. zasypywany był zażaleniami przeciwko p. R., które jednak nie doczekały się załatwienia.

Nareszcie pękła bomba, gdyż w kasie gimnazjalnej stwierdzono brak **7 tysięcy złotych,** które należały się Magistratowi m. Mikołowa, wzgl. Wydz. Ośw. Publ. Przeciwko p. Ringlerównie wszczęto dochodzenia policyjne. Czy została ona zawieszona w czynnościach służbowych — nie wiadomo, gdyż władze sprawę tę trzymają w ścisłej tajemnicy...

P. starosta baranowicki

popiera „ideologję"

(Koresp. własna).

„Wyznawca czystej ideologji marszałka Piłsudskiego" (jak sam o sobie mówi) starosta baranowicki **Neugebauer,** za wszelką cenę stara się szerzyć „ideologję", ale sposoby jakich do tego używa, zmuszają nas do krytyki działalności starościńskiej.

Magistrat m. Baranowicz zatrudnia 6 pracowników, stróżów przy czyszczeniu tynku, płacąc im po 60 zł. miesięcznie. I to wydaje się panom „sanatorom" za wiele! Postanowiono więc wydzierżawić oczyszczanie rynku. Między kandydatami na powyższą dzierżawę znalazł się i Centralny Związek Robotników Budowlanych (bebesowcy). Związek budowlany, w roli dzierżawcy eksploatatorów, bo przecież czysyczenie rynku nie ma nic wspólnego z budownictwem. Chodzi jedynie o to, by stróżom płacić jeszcze mniej, niż płaci Magistrat, czy po to, by zasilić kasę bebesowskiego związku, a może prywatną kieszeń?

Najciekawsze w tej sprawie jest to, że starostwo baranowickie na podanie związku poparło gorąco jego prośbę oddania mu w dzierżawę oczyszczania rynku.

Jest i drugie podańko tegoż samego związku, o... udzielenie koncesji na postawienie kiosku z gazetami. **I to również podanie posiada poparcie starosty Neugebauera.**

Władze administracyjne za wszelką cenę chcą utrzymać przy życiu suchotniczy związeczek, do tego stopnia, że gdy odmówiono związkowi prawa wzięcia udziału w obchodzie 1 maja razem z innemi organizacjami zawodowemi, podobno prezes związeczku osadnik **Krzemiński,** udał się do starosty z prośbą o wystaranie się o orkiestrę wojskową, któraby miała grać pieśni rewolucyjne i prowadzić proletarjat z pod znaku bebe. Jak krążą pogłoski, jedynie niemożność przebrania żołnierzy w ubrania cywilne stanęła temu na przeszkodzie.

Z SALI SĄDOWEJ

Nie kochasz mnie, to umieraj

Reagowanie zbrodnią na zawiedzioną miłość zaczyna szerzyć się w sposób wręcz zastraszający. Jeszcze nie przebrzmiały echa procesu **Drożyńskiego,** a już na wokandzie sądu okręgowego mieliśmy znowu sprawę na podłożu „zawiedzionej miłości".

Na ławie oskarżonych zasiadł młody, bo zaledwie 19-letni pracownik fryzjerski **Szymon Jankielewicz,** oskarżony o zamordowanie 19-letniej **Mony Sztajnowiczówny,** córki właścicielki zakładu, w którym pracował. **Sztajnowiczówna** pracowała w zakładzie jako kasjerka i codziennie widywała **Jankielewicza,** który patrzył na nią z coraz większem zainteresowaniem. Dziewczyna hołdy jego przyjmowała, chadzała z nim do kina, traktowała go podobno nawet w sposób poufały i budzący nadzieję wzajemności. Aliści p. **Sztajnowiczówna** postanowiła wyjść zamąż i to bynajmniej nie za **Jankielewicza.** Chcąc się pozbyć niewygodnego i już zbędnego adoratora, **Sztajnowiczówna** wpłynęła na matkę, by ta wymówiła pracę **Jankielewiczowi,** a następnie odmówiła mu spotkań. W tragicznym dniu **Jankielewicz** zjawił się w zakładzie i zażądał rozmowy w cztery oczy. Dziewczyna na jego prośbę, by wyjaśnić co myśli o przyszłości, odpowiedziała obelgami. Krew zaszumiała w głowie młodzieńca, który sięgnął do kieszeni i, wyciągnąwszy rewolwer, zaczął strzelać do ex - narzeczonej. Wskutek zadanych ran dziewczyna zmarła po kilku dniach.

Obronę oskarżonego wnosił adw. **Margolis.** Sąd okręgowy skazał **Jankielewicza** na 4 lata więzienia, uznając, iż działał on w stanie silnego afektu.

I. K.

„Strzelcy" aresztowani

po zarzutem komunizmu

„Dziennik Kujawski" donosi, iż w Brześciu aresztowano kilku „Strzelców" oskarżonych o współpracę z komunistami.

Akademia ku czci J. W. Goethego

Senat Uniwersytetu Warszawskiego oraz Towarzystwo Naukowe w Warszawie urządzają w niedzielę, dnia 22 maja 1932 r. o godz. 12-ej w auli Uniwersytetu uroczystą akademję 100-letniej rocznicy śmierci J. W. Goethego.

Fałszerze monet

Policja w **Bydgoszczy,** po dłuższej obserwacji, przeprowadziła rewizję w domu przy ul. Kossaka u właściciela tegoż domu **Ciechocińskiego,** którego zostano w chwili, gdy w urządzonej na strychu pracowni zajęty był wyrabianiem 20-złotowych banknotów najnowszego typu. Podczas rewizji znaleziono specjalne klisze, walce i t. d.

Wraz z **Ciechocińskim,** aresztowano jego żonę oraz kilka osób wmieszanych w tę aferę.

Nieustępliwość

lwowskich przedsiębiorców budowlanych

Na zgromadzeniu przedsiębiorców budowlanych we Lwowie uchwalono zająć nieustępliwe stanowisko wobec żądań robotników. Strajk przeciąga się z winy przedsiębiorców.

Z Konserwatorjum

RECITAL ŚPIEWACZY SABINY SZYFMANÓWNY.

P. Sabina **Szyfman** należy do tych pieśniarek, których muzykalność i zapał artystyczny są naturalnym, wprost żywiołowym bodźcem do pracy. Już jako uczenica prof. Marji Trąmpczyńskiej w Konserwatorjum, wyróżniła się temperamentem „urodzonej" śpiewaczki o ogromnej skali aspiracyj górnych i na szeroką miarę zakreślonych. Mierzyła siły na zamiary.

Dziś siły urosły, zmężniały. Po pobycie w Wiedniu, pod nowym obecnie kierunkiem prof. M. Kozłowskiej pogłębiła się o wiele interpretacja sopranistki. Piano, jak dawniej, jest bardzo piękne, czego doskonale dowiodły pieśni Respighiego. W arjach Glucka, Mozarta, a zwłaszcza Pucciniego, dykcja była trochę niewyraźna i w miejscach silnych brakowało dźwięczności w głosie, ale w sposobie śpiewania, wyczuwało się dojrzałość.

Do piękniejszych momentów recitalu należały: „Aufträge" Schumana, „Gdzie cię wichry zawiały" Kazury i skromna, a ślicznie zaśpiewana pieśń ludowa Minchajmera, świadcząca dobitnie, że sztuka p. Szyfmanówny posunęła się znowu o krok naprzód.

H. D.

WIADOMOSCI SPORTOWE

W SZEŚĆ GODZIN MOŻNA ZDOBYĆ UMIEJĘTNOŚĆ PŁYWANIA

W 6 godzin można nauczyć się pływać na kursie pływackim w basenie Legjo (Łazienkowska 3), gdzie dyplomowani instruktorzy prowadzą naukę metodą Szelestowskiego, gwarantującą szybkie i łatwe opanowanie wody nawet przez nieuzdolnionych i pozbawionych zaufania do siebie i wody adeptów.

Zapisy i informacje — na miejscu.

PETKIEWICZ W BUENOS AIRES

Od kilku dni bawi w Buenos Aires słynny biegacz polski, St. Petkiewicz. Czyni on tu starania o przydzielenie go do miejscowego oddziału PKO. w charakterze urzędnika.

SPRAWA NURMIEGO KOMPLIKUJE SIĘ

Jak już donosiliśmy, międzynarodową federacja lekkoatletyczna zwróciła się przed kilku tygodniami do **Nurmiego** z całym szeregiem zapytań dotyczących warunków jego startów w Niemczech na jesieni roku ubiegłego. **Nurmi,** mający termin do 17 b. m., odpowiedział w ostatnim dniu federacji fińskiej, za której pośrednictwem pisał zarząd IAAF, że podczas startów w Niemczech **ani razu nie przekroczył statutu amatora i ani razu nie wziął wyższego, niż przewidują przepisy odszkodowania.** Związek fiński przesłał odpowiedź swego pupila do IAAF. Wytworzyła się zatem ciekawa sytuacja. Oto Nurmi występować może jako amator w Finlandji, gdyż fiński zw. lekkoatletyczny uważa go za amatora. Ale natomiast na Olimpjadzie nie będzie on mógł w obecnym stanie rzeczy wziąć udziału, gdyż międzynarodowa federacja postanowiła podtrzymać jego zawieszenie.

Sprawa ta będzie przypuszczalnie zdecydowana na najbliższym kongresie federacji, który odbędzie się w Los Angeles podczas Igrzysk 29.VII, 11.VIII i 12.VIII. Na kongresie tym mają być wniesione pewne reformy dotyczące t. zw. elity lekkatletycznej.

ZWYCIĘSTWO POLAKÓW NAD TENISISTAMI HOLANDJI WYWOŁUJE ZDUMIENIE.

Wiadomość o zwycięstwie polaków nad tenisistami Holandji w meczu o puhar Davisa wywołała w Belgji ogromne zdumienie. Belgja, która poprzednio pokonała Polskę 5:0, jest znacznie słabszą w tenisie od Holandji i w r. b. oraz w latach ub. doznała od Holandji szeregu porażek.

Prasa belgijska pisze: „zwycięstwem nad Holandją Polska pokazała, że w tej dziedzinie należy do grupy państw, najlepiej grających w tenis.

SUKCESY POLSKICH SPORTOWCÓW WE FRANCJI.

Sportowcy polscy w północnej Francji zdobyli znowu dwa zwycięstwa w poważnych imprezach francuskich.

W Bruay w zawodach kolarskich w klasyfikacji ogólnej drugie miejsce zajął polak Napierała. W Grand Prix kolarskie w Noeux polak Kędziora zajął drugie miejsce, mimo mocnej konkurencji 60 zawodników.

DWA NOWE REKORDY ŚWIATOWE W PŁYWANIU PAŃ.

Duńska pływaczka, Elza Jacobsen, ustanowiła dwa nowe rekordy światowe w pływaniu:

200 mtr. stylem klasycznym —3:03.8 sek.

100 mtr. stylem klasycznym — 1:26 sek.

Krwawy zatarg o pantofle

Przy ul. Zielnej 28 w składzie obuwia Szapsy Rotholca jakiś klijent nabył parę wysortowanych lakierek za 12 zł. Nazajutrz klijent zgłosił się po raz drugi, oświadczając, iż pantofel z boku pękł. Właściciel sklepu — wziął pantofel, oświadczając, iż nazajutrz będzie on naprawiony. Tymczasem w pół godziny później tenże klijent powrócił, lecz już był dobrze pijany. Zażądał on zwrotu pantofla. Otrzymawszy go, klijent uderzył Rotholca obcasem w głowę tak silnie, iż obcas odpadł. A. otrzymał ranę tłuczoną głowy. Wezwany policjant, przeprowadził sprawcę awantury do komisarjatu, gdzie podał się on za Mikołaja Katiuszę. Pozostał on aż do wytrzeźwienia w areszcie. Policja sporządziła protokuł. Rotholc zgłosił się na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia.

Zbrojny napad bandycki

Około godz. 6, t. j. wkrótce, gdy Ch. Kutajner i żona jego wstali ze snu, do mieszkania wtargnęło 4 uzbrojonych w rewolwery bandytów. Sprawcy sterroryzowali małż. K., poczem związali ich i splondrowali całe mieszkanie. Z pod poduszki zrabowali 3.500 zł. gotówki. Nadto z biurka 100 rb. srebrem, 8 dolarów srebrnych, obligacje 6% magistratu m. Warszawy, zegarek złoty z dewizką i biżuterję. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Poszkodowani obliczają straty na 6.000 zł.

Usiłowanie mężobójstwa

Nocy ub. około godz. 22 do mieszkania przy ul. Wroniej 30, przyszedł dobrze podchmielony 32-letni Aleksander Grzmiel, malarz. Wszczął on sprzeczkę z żoną swą 30-letnią Ireną, która zaczęła robić mężowi wymówki z powodu upijania się i tracenia zarobionych pieniędzy.

W pewnej chwili zirytowany wymówkami pijak, porwał nóż i zamierzył się na żonę, która zdołała jednak wyrwać mu nóż, a następnie nie panując nad sobą, zadała mężowi 6 ran cięto - kłutych lewego przedramienia, głowy, karku i klatki piersiowej, uszkadzając opłucną.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu — sprawczyni zbiegła. Rannym zaopiekowali się sąsiedzi, wzywając Pogotowie. Lekarz udzielił pomocy i przewiózł Grzmiela w stanie ciężkim do szpitala na Czystem. Około godz. 3-ej Grzmielowa powróciła, zabrała 2-letnie dziecko, następnie pościel, łóżko, zegar, pozostawiając drobne rzeczy, zamknęła mieszkanie na klucz, zabrała wszystko ze sobą, wywożąc rzeczy niewiadomo dokąd.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komun. meteor. dla lotników. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58—12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.45 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 — 13.20 Płyty gramofonowe. 13.20 — 13.25 Komunikat PIM. 13.35—13.55 Muzyka lekka Edith Lorand (płyty). 14.45 — 15.05 Piosenki w wyk. Chóru Dana (płyty). 15.05 — 15.25 Wiadomości Wojsk. dla wszystkich. 15.25 — 15.45 „To, co z serca wyrosło". 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.20 Audycja dla chorych. 16.20 — 16.40 Radjokronika. 16.45 — 17.10 Mickiewicza „Płaz w skorupie". 17.10 — 17.35 Słuchowisko dla dzieci. 17.35 — 18.00 8-ma audycja z cyklu „Instrumenty i głos ludzki w muzyce". 18.00—19.00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.35. „Książka rolnicza". 19.35 — 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. 19.40—19.45 Wiadomości sportowe. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 „Na widnokręgu". 20.15 — 21.55 Muzyka lekka. 21.55 — 22.10 Feljeton p. t. „Conrad, pisarz angielski — artysta polski". 22.10 — 22.10. Utwory Chopina w wyk. Bolesława Kona. 22.40 — 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.45 — 22.50 Komun. PIM. i policyjny. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni Georges.

Śmierć w barakach

Na Żoliborzu, w schronisku miejskiem dla bezdomnych zasłabła nagle wskutek krwotoku gardlanego 67-letnia Antonina Żychowa (bez pracy). Z. przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarła.

Pobór wojskowy

Dziś stawić się mają do kom. Nr. 1, zam. w komisar. III, w dzieln. 4 i 5-ej, do kom. Nr. 2 zam. w komisarz. V, w dzieln. 1 i2, do kom. Nr. 3, zam. w komis. IX, w dzieln. 6, do kom. Nr. 4 zam. w komisar. XV, w dzieln. 2-ej, do kom. Nr. 5 zam. w komisar. VII w dzieln. 11-ej, do kom. Nr. 6 zam. w komisar. VI, w dzieln. 10-ej.

STAN POGODY

POGODNIE I UPALNIE.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogodnie i upalnie przy słabych wiatrach południowych.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 125.05; Holandja 361.60 Londyn 32.75; Nowy Jork 8.899; Nowy Jork (kabel) 8.904, Paryż 35.14; Praga 26.39; Szwajcarja 174.45; Włochy 45.85.

Walka z narkomanją

Walka z narkomanją w Warszawie prowadzona jest w 2-ch kierunkach. Z jednej strony walczy z tem zjawiskiem policja, która wyłapuje handlarzy narkotykami. Od czasu do czasu urządza obławy w cukierniach i kawiarniach, w których koncentruje się sprzedaż nielegalna narkotyków, wyłapując handlarzy kokainą i morfiną. Pozatem inspektorat farmaceutyczny wydziału zdrowia Komisarjatu Rządu kontroluje recepty w aptekach. Jak wiadomo w jednym wypadku wykryto nadużycia ze strony aptekarza, który będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Co się tyczy walki z samymi narkomanami, napotyka ona na poważne trudności, gdyż ma się w danym wypadku do czynienia z osobami choremi, które właściwie należałoby leczyć, zamknąć w sanatorjum. Niestety odczuwa się brak takich instytucyj. W celu uchronienia przed fałszerstwem recept lekarskich, co się dość często zdarza, każda recepta, w której figuruje narkotyk, musi być przez aptekarza sprawdzona, o ile ma wątpliwości co do jej autentycznego podpisu. W tym kierunku wydane będą zaostrzone przepisy.

Odroczenie otwarcia parku im. Żeromskiego

Zapowiedziane na 29 b. m. otwarcie nowego parku na Żoliborzu im. Żeromskiego, odłożone jest do 12 czerwca. Obecnie wykonywane są jeszcze ostateczne roboty: zakładane trawniki i wysadzane rośliny zimotrwałe, układane są drogi i przygotowywane kwietniki. W przyszłości projektowane jest zbudowanie mostu łączącego dwie skarpy, położone na osi pl. Wilsona, na długości około 20 metrów. Most byłby położony nad obecną drogą. Umożliwi on dostanie się na obydwie skarpy bez czynienia podwójnego wysiłku.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia I-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej wylosowano następujące główniejsze wygrane:

30.000 zł. nr. 106156.

15.000 zł. nr. 69661.

Po 1.000 zł. n-ry 66943 159489.

Po 500 zł. n-ry 11407 64077.

Po 400 zł. n-ry 19520 63972 94082 111302 142768.

Po 250 zł. n-ry 627 958 4415 18759 27839 29993 37445 42949 72931 75725 93721 107634 118883 138733 147565.

Premja 1000 zł. + 500 zł. na nr. 40781.

Premja 1000 zł. + 150 zł. na nr. 141651.

Premje 1000 zł. + 100 zł. na n-ry 35804 14355 51805 88847 82332 54989 12847 87852 68927 27931 76649 14099 39107 77179 33842 41936 73861 81524 76601 59003 42698 35823 69568 157523 127863 157940 150061 126974 103617 127607 96816 155693 128878 123531 110561 95289 150232 93939.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i codziennie sztuka I. Mihaly „Mam lat 26"

TEATR WIELKI. Dziś o godz. 3 po poł., po cenach zniżonych, arcydzieło Moniuszki „Straszny dwór", wieczorem po raz pierwszy w sezonie bieżącym, wspaniała opera Musorgskiego „Borys Godunow".

Jutro wieczorem ukaże się fantastyczny balet L. Różyckiego „Pan Twardowski".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja E. Sheldona w przeróbce Flersa i Croisseta „Historja dwu serc" (Romance).

Jutro o godz. 3.30 po poł. ostatni raz po cenach zniżonych „Don Karlos".

TEATR LETNI: Dziś i codziennie nowa komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane.

TEATR NOWY. Dziś premjera najnowszej niegranej nigdzie sztuki w 5 obrazach Mikołaja Jewreinowa w przekładzie z oryginału Eugenjusza Świerczewskiego „Miłość pod mikroskopem" w obsadzie: W. Brydziński, H. Gromnicka, K. Lubieńska, W. Jarszewska, H. Różańska, J. Zboińska, A. Socha, St. Wrącki, W. Skarzyński, J. Ziejewski, Żenowal. Skomplikowana oprawa dekoracyjna 6-ciu obrazów sztuki będzie dziełem Karola Frycza.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych komedja Bernarda Shaw „Pigmaljon".

TEATR MAŁY. Codziennie świetna komedja amerykańska „Roxy" z Jarkowską.

TEATR „MORSKIE OKO“. Wielka rewja wiosenna „Listek figowy" z udziałem całego zespołu.

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów" z udziałem całego zespołu.

TEATR „KAMELEON“. Rewja „Sąd nad Warszawą".

TEATR „NOWOŚCI“. Dziś i codziennie nowa operetka Abrahama „Kwiat Hawaju".

TEATR „NOWY ANANAS“. Dziś rewja szlagierów „Spotkamy się w ogródku".

TEATR MIGNON. Wielka pożegnalna rewja w 14 obrażach p. t. „Dowidzenia".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Boduena 4) Codziennie „Sobowtór" Morawskiej.

„LUNA - PARK“ (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

WIECZÓR SZKOLNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO im. A. GRUDZIŃSKIEGO. Dziś o godz. 8 wiecz. w sali Polskiego Klubu Artystycznego (Aleje Jerozolimskie 39) odbędzie się „Wieczór Szkolny" uczenic i uczniów Instytutu Muzycznego im. A. Grudzińskiego pod kierunkiem artystycznym dyr. Stanisława Niewiadomskiego.

Co słychać w Warszawie?

ZEGARY NA ULICACH często wykazują niewłaściwe godziny. Wszędzie na zachodzie zegary urządzane są przez magistraty. U nas, niestety, wskutek braku gotówki magistrat nie może zegarów założyć. Ma być wydane zarządzenie w sprawie regulowania wszystkich zegarów ulicznych.

KLIJENTELA BANKU POLSKIEGO narzeka, iż niema w pobliżu stacji taksówek. W związku z tem delegacja właścicieli dorożek w osobach prez. Gołębiowskiego i sekr. Karczmarskiego złożyła pismo do banku o pozwolenie na urządzenie postoju na rogu Daniłowiczowskiej i Bielańskiej. Należy się spodziewać przychylnej odpowiedzi.

TRAMWAJ Nr. 8 dochodzi do rogu Powązkowskiej i Elbląskiej. Istnieje projekt przedłużenia tego tramwaju aż do cmentarza wojskowego. Przesunięcie takie byłoby wyjątkowo pożyteczne.

OTWIERANIE OKIEN W TRAMWAJACH znów jest aktualne. Cóż, kiedy dyrekcja tramwajów miejskich boi się „cugów". Należy się spodziewać, że koniec końców dyrekcja zrozumie, iż otwieranie okien w porze letniej nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Królowa podziemi".
APOLLO: „Żoną na jedną noc".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Wyspa zatopionych okrętów" i „Tańczący Wiedeń".
COLOSSEUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde". **W małej sali:** „Klątwa rodu mandarynów"
CASINO: „Kriss".
CAPITOL: „Ułani, Ułani".
CRISTAL: „Bezimienni bohaterowie".
CZARY: „Obława w Paryżu".
ERA: „Spóźniony romans".
FILHARMONJA: „Czarujący chłopiec".
FORUM: „Gdy miłość się budzi".
GOPLANA: Za jedne 75 gr. i film.
HELJOS: „Rok 1914".
HOLLYWOOD: „Podniebny romans".
ITALJA: „Złotowłosy anioł".
KOMETA: „Afera pułkownika Redla".
LOTOS: „Cham".
LUX: „Kwiat wschodu".
MAJESTIC: „Rewolucjonistka".
MARS: „Dziesięciu z Pawiaka".
MASKA: „Branka wodza" i „Grzeszna kobieta".
MEWA: „Oskan" i „Lekkomyślna Lu".
MIEJSKI: „Zabójstwo w hotelu".
PAN: „W każdym porcie dziewczyna".
PALACE: „Ta inna".
RIVIERA: „Szyb L. 23".
ROXY: „Naszyjnik królowej" i rewja.
STYLOWY: „Burza nad Zakopanem".
SOKÓŁ: „Jego maleńka" i „Zwycięstwo".
ŚWIATOWID: „Szanghaj Express".
TON: „Legjon ulicy".
TOMBOLA: „Raj ukradziony".
UCIECHA: „Bomby nad Monte Carlo".
URANJA: „Wesoły pechowiec".
WISŁA: „Cham", wg. Orzeszkowej.

JAN WAŚNIEWSKI 35)

Na podszybiu

Powieść górnicza

Na pustyni błędowskiej, po piaskach żółtychh, nagich, szerokich, bez źdźbła trawy, grały fale rozgrzanego powietrza i ziało jakąś odrętwiałą martwotą. Cały zamarły świat, niby jakiś wygasły księżyc bez życia, z nawisami mas skalnych, rozsypiskami brunatno - żółtych kamieni, tworzyły odkrywki i kałdy kopalń w Bolesławiu i Krążku...

Głębokie wąwozy na Chwaliboskiem i pod Krzykawą dyszały z wilgotnego dna chłodem, a w zboczach ich, porosłe wspaniałą trawą, wpierały swe korzenie dęby, brzozy, leszczyny i jarzębina...

Nie rozłączając się wcale, mieli czasu poddostatkiem na rozmowy i zwierzenia i było im dobrze. Jedynie niezaspokojony głód pieszczot rzucał cień na ten błogi nastrój. Pocałunki, uściski, zamieniane ukradkiem, nagłe sploty rąk, nawet spojrzenia głód ten tylko podniecały i zakochani gorzeli stale niezaspokojonem pożądaniem.

Witek buntował się przeciw światowym konwenansom, a już bardzo drażniło go nasyłanie im Tadeusza jako „przyzwoitki" i troskliwa czujność starej panny, która roztaczała nad nimi opiekę, gdy znajdowali isę w domu lub w ogrodzie.

— Głupstwo i błazeństwa! — myślał. — Od starej baby zalatuje na cztery mile cnotą, ale zarazem minioną epoką...

Wracając z dłuższej wycieczki, zatrzymali się dla odpoczynku w długim wąwozie pod Krzykawą. Tadeusz gdzieś się zapodział, szukając okazów do swego zielnika, i Maniuta z Witkiem pozostali tylko we dwoje.

Witek uderzał się machinalnie uciętym przed chwilą prętem wikliny po nodze, spoglądając przed siebie w zamyśleniu. Maniuta patrzyła na jego twarz bladą, nerwową, a teraz lekko uśmiechniętą.

— O czem, Wit, tak myślisz? — wyrwała go z zadumy.

— O czem? Hm.. O nas, o miłości... o ciotce Leokadji.

— Nie lubisz ciotki?

— Broń Boże... Nie mogę mieć do niej pretensji, że jest zabytkiem minionych czasów. Chodzi, śledzi, wyrasta jak z pod ziemi tam, gdzie jej nie posiali... Słowem wcielenie opinji publicznej kołtuństwa!... Ale my jesteśmy już ludźmi nowożytnymi, prawda?

— No... tak... — odpowiedziała z niejakiem wahaniem.

— Więc, gdy już będziesz w Warszawie, Maniuś... Gdy będzie w Warszawie—powtórzył, obejmując ją wpół — zostaniemy małżeństwem, nie czekając na tak zwane błogosławieństwo.

Maniuta lekko odsunęła go od siebie.

— Głupstwa pleciesz! — rzekła i pochyliła się nagle.

— Wcale nie głupstwa. Czyż nasza miłość i nasza młodość nie jest jedyną rozstrzygającą instancją w tych sprawach?.. Nie możemy jeszcze się pobrać, bo nie mam narazie, jak się to mówi, stanowiska, ale kochamy się i to jest wystarczające.

— Porzućmy narazie ten temat. Wiem tylko, że cię kocham, że chcę być blisko ciebie i tyle.

— Maniuśka...

Naraz gdzieś w głębi wąwozu rozległo się wołanie Tadeusza:

— Hop, hop, państwo!... Czy długo myślicie jeszcze odpoczywać?

— Długo! — odkrzyknął Witek.

— To źle!... Franek napewno już czeka na nas w Bolesławiu!

— Nam tu bardzo wygodnie!... Zamiast nas popędzać, lepiejby pan tu przyszedł...

Tadeusz ukazał się niebawem z całem naręczem kwiatów, liści, traw, mchów i grzybów - pasorzytów.

— Dziś to się panu opłaciła wycieczka, prawda?

— O tak! — począł rozkładać najciekawsze okazy.

Witek przypatrywał im się w roztargnieniu i widać było, że myśl jego zaprząta co innego.

— Doprawdy, wszystko to jest zdumiewające...— rzekł wreszcie.

— Co?...

— A te okazy, ten cały wąwóz, ta zieleń...

— Zdumiewające?

— Tak! Mnie zawsze zdumiewa rozrzutność natury. Ten wybuch życia, niepowstrzymany pęd stawania się, rodzenia... i śmierci! Cóż za niesłychane bogactwo form: krzewy, zwierzęta, potwory głębin morskich, mikroby. Wszystko to się tłoczy, pożera wzajemnie, zadławia... Zdaje się, że jedynym nakazem przyrody jest: „stawaj się, walcz i giń!". Dziwaczna jest matka natura i złośliwa.

— Już wyjeżdżasz ze swoim pesymizmem... — wtrąciła Maniuta.

D. c. n.

SPROSTOWANIE.

W odcinku powieściowym Nr. 31 z dnia 17 maja w szpalcie trzeciej, wiersze 15-ty i 16-ty zostały błędnie wydrukowane. Powinno być... „ale wojna z niemi trwa nieustannie. Przez lat dwadzieścia osiem rządził kopalnią ze zmiennem szczęściem nadsztygar Ślaski, teraz objemował ją Kossobudzki".

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODY URZĘDNIK, b. sekretarz komornika sądowego, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pisemne pod adresem: **Ezechjed Pląsko,** Jadów, poczta Jadów, woj. warszawskie.

KUCHMISTRZ poszukuje posady w Warszawie albo na wyjazd, również przyjmuje obstalunki na wesela i przyjęcia. Żelazna Nr. 41 m. 9.

TAPICER DEKORATOR były pracownik Łazienek Królewskich, przerobienie materaca 15 złotych. Zakładam markizy, firanki od złotego, kroję pokrowce. Hoża 23 telefon 8-58-39 Komorek.

MŁODA INTELIGENTNA DZIEWCZYNA, umie gotować, sprzątać zna krawieczyznę, mereżkowanie, przyjmie pracę na skromnych waurnkach. Irena Jarzębska, Oświecimska 8 m. 1. (Ochota).

TET. 755-74. Absolwent Uniwersytetu, rutynowany pedagog, udziela korepetycyj, uczy dorosłych.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tanio. Poznańska 22 — 62.

BYŁY SEKRETARZ jednego z większych oddziałów Zw. klasowego w Warszawie, rutynowany korespondent, piszący na maszynie, buchalter, poszukuje pracy podobnej lub w biurze. Oferty do „Robotnika" pod „Ewentualnie kaucja".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. [illegible] Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.